Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

WYDANIE V.

Rok XXII. Kraków, czwartek 6 lipca 1939 Nr. 183

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

15 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Hitler nie zaryzykuje awantury w Gdańsku

Zaborcze apetyty niemieckie zwrócą się w stronę Jugosławii?

Berlin, 5. 7. (A). W niedzielę późnym wieczorem Wilhelmstrasse otrzymało z Warszawy wiadomość o ostrej nocie polskiej, którą min. Chodacki miał zawieźć nazajutrz do Wolnego Miasta Gdańska. Wiadomość ta wytrąciła z równowagi liczących na zupełnie inny skutek swej akcji kierowników niemieckiego M. S. Z. i

przesądziła na razie kwestię gdańskiego szantażu.

Równocześnie potwierdzają ponownie fakt interwencji Mussoliniego, który miał przez swe go specjalnego wysłannika powiedzieć kategorycznie: „Nie chcę wojny!"

Polityczne koła Berlina uważają jednak, że Niemcy są dzisiaj w takiej sytuacji, że zrezygnować z jakichkolwiek stanowczych kroków już nie mogą. Wobec zdecydowanej postawy Polski i oświadczeń sojuszniczej Anglii i Francji

Hitler uznał, że ryzykować awantury gdańskiej nie jest w stanie.

Natomiast podobno opracowano plan, zaakceptowany zresztą przez Mussoliniego, aneksji Jugosławii. Plan ten według pewnych kół niemieckich może liczyć na pewne powodzenie, gdyż panujące w Jugosławii rozdźwięki serbsko-chorwackie stwarzają doskonałe warunki, przy czym zastosowanaby tam została wypróbowana w Sudetach i Austrii metoda sporów wewnętrznych, inspirowanych przez narodowych socjalistów. W najbliższym też czasie oczekiwać należy na przejawy tych prób na terenie serbskim.

W związku z tymi planami i klęską dotychczasowej polityki coraz częściej pojawiają się pogłoski o zmierzchu gwiazdy Ribbentropa, który — jak dotychczas — był złym duchem kanclerza. Wskazywać ma na to usunięcie Ribbentropa w cień wobec ostatnich publicznych wystąpień. Zwraca uwagę fakt, że pierwszą osobą przy kanclerzu jest znowu min. Rudolf Hess, który jak wiadomo, jest ukrytym, ale tym niemniej gorącym przeciwnikiem osoby b. ambasadora niemieckiego w Londynie.

Statki francuskie i angielskie zawiną w sierpniu do Gdańska

Londyn, 5. 7. (A) Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów rozpatrywano projekt wysłania w sierpniu b. r. eskadry statków wojennych Anglii i Francji do Gdyni.

Jak wiadomo, w tym samym czasie awizowana jest wizyta „Koenigsberg" w Gdańsku.

Teraz mówią o... prowokacji

Paryż, 5. 7. (r). Komunikat Niemieckiego biura Informacyjnego stwierdzający, że mocarstwa zachodnie prowadziły przeciwko Rzeszy moralną nagonkę i że Niemcy nigdy nie myślały o żadnym zamachu w Gdańsku, jest tutaj przedmiotem licznych komentarzy. Uważa się ten komunikat powszechnie za dowód, że w dotychczasowej fazie „wojny nerwów" Niemcy poniosły zdecydowaną porażkę. Dlatego też Berlin postanowił zmienić taktykę. Pisze się teraz więc o zamierzonej prowokacji mocarstw zachodnich, której zadaniem było uzasadnić akcję prewencyjną przeciwko Rzeszy.

Koła polityczne Paryża uważają to za dowód, że zamach był istotnie przygotowany, lecz zamiary te rozbiły się wobec postawy mocarstw zachodnich i Polski, które nie pozwoliły się ani sprowokować do przedwczesnych zarządzeń ani też nie straciły panowania nad nerwami.

Nowa taktyka Niemiec ma polegać na uśpieniu czujności mocarstw. Temu celowi ma służyć w pierwszym rzędzie zapowiedzenie wizyty „Koenigsberg" dopiero na koniec sierpnia oraz pozorne uznanie uprawnień polskich w Gdańsku. Ma to wzbudzić przekonanie, że do tego czasu będzie panował spokój. Ponieważ jednakże przeczą temu przygotowania wojskowe na terenie Gdańska, wobec tgeo zainteresowane stolice pozostają nadal w stanie maksymalnej czujności oraz ustawicznego kontaktu.

Bułgaria nie reflektuje na pomoc Berlina!

Zagrzeb, 5. 7. PAT. Premierowi bułgarskiemu Kioseiwanowowi w drodze z Białogrodu do Sremskiej Mitrowicy towarzyszył min. Markowicz. Rozmowy obu mężów stanu dotyczyły, jak wynika z ich oświadczenia wobec przedstawicieli rządu, ogólnej sytuacji międzynarodowej i spraw szczególnie interesujących oba kraje. „Dwaj przyjaciele nie potrzebują długo mówić, aby się porozumieć" — oświadczył Kioseiwanow. Oświadczył on, iż zatrzyma się w Białogrodzie w drodze powrotnej z Berlina. W Zagrzebiu, gdzie premier Kioseiwanow oczekiwał na pociąg, rozmawiał ponownie czas dłuższy z dziennikarzami. „Im cięższe nastaną czasy — powiedział — tym silniej zaznaczy się wartość przyjaźni jugosłowiańsko-bułgarskiej". Premier Kioseiwanow stanowczo zaprzeczył, jakoby miał się udawać do Berlina, by prosić Rzeszę o gwarancje przeciwko agresji ze strony Turcji, Rumunii, lub Grecji. „Nie będziemy o nic prosili Rzeszy i nic jej nie będziemy oferowali", — powiedziała jedna z osobistości, towrzyszących premierowi, dodając, że wizyta ma charakter ściśle kurtuazyjny, jako rewizyta ministra spraw zagranicznych Rzeszy von Neuratha, który w swoim czasie był w Sofii.

Churchill wejdzie do gabinetu

Londyn, 5. 7. PAT. „Daily Mail" donosi, że mianowanie Churchilla na stanowisko pierwszego lorda admiralicji uważać należy za rzecz pewną.

„Daily Mail" przewiduje rekonstrukcje gabinetu brytyjskiego, która może nastąpić albo w końcu lipca, albo też nieco później. W tym wypadku wejście Churchilla do gabinetu odłożone byłoby do września.

NA POSTERUNKU:

USTALENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

(Z. R.) KRAKÓW, 6 lipca.

Atak na Gdańsk — to wojna powszechna! Na przestrzeni ostatnich dwóch tygodni rząd niemiecki został wielokrotnie w sposób zupełnie wyraźny i niedwuznaczny ostrzeżony przed konsekwencjami, jakie w skali światowej musi nieuchronnie rozpętać każda próba gwałtownego naruszenia obecnego stanu prawno-politycznego u ujścia Wisły. Może sobie propaganda niemiecka nazywać to „wekslem in blanco udzielonym przez stolice zachodnie rządowi polskiemu", może wykrzykiwać w świat, że Anglia i Francja oddały w ręce polskie decyzje o pokoju i wojnie — wszystko to nie potrafi zmienić faktu, że gwałt dokonany w Gdańsku w jakiejkolwiek formie z zewnątrz czy od wewnątrz — za pośrednictwem partyjnych marionetek, uruchomi natychmiast automatycznie cały mechanizm gwarancyjny, zmontowany w ostatnich trzech miesiącach przez dyplomację brytyjsko-francuską. Na przestrzeni ostatnich kilku tygodni rząd niemiecki usłyszał kolejno: dwa ostrzeżenia Chamberlaina w Cardiff i Izbie Gmin, słynne ostrzeżenie Halifaxa, stanowcze słowa Daladiera przy zamknięciu sesji parlamentu, kategoryczne i zdeterminowane słowa Winstona Churchilla, przemówienia czołowych osobistości Francji w czasie manifestacji polsko-francuskiej przyjaźni, przedwczorajsze przemówienie Hore Belishy, a wreszcie oficjalne, na drodze dyplomatycznej zakomunikowane słowa przestrogi min. Bonneta. Jak na dwa tygodnie jest tego wcale sporo. Jeżeli zatem Rzesza w obecnej chwili porwie się na jakąkolwiek akcję w Gdańsku, to rząd jej nie będzie mógł — jak słusznie stwierdził Churchill — zasłaniać się, jak przed dwudziestu laty Wilhelm II powiedzeniem: „Ja tego nie chciałem". Istnieje w nauce prawa karnego pojęcie tzw. „dolus eventualis". Polega ono na tym, że sprawca czynu przestępnego skierowuje wprawdzie swój zamiar bezpośredni na pewien określony skutek przestępny, godzi się jednak ze wszelkimi dalszymi następstwami, które z jego działania wyniknąć mogą. Jeśli więc zbrodniarz podpala zabudowanie, wiedząc o tym, że przebywają w nim normalnie ludzie i godzi się z tym, że ludzie ci poniosą śmierć w płomieniach, wówczas nie może on się przed sądem zasłaniać tym, że pragnął jedynie podpalić a nie zabijać, będzie on wówczas sądzony za zabójstwo, albowiem, godząc się na wszelkie dalsze następstwa swego działania, przyjął na siebie odpowiedzialność.

W takiej właśnie sytuacji jest obecnie rząd Rzeszy. W żadnym wypadku nie będzie się on mógł zasłaniać, wobec opinii świata, wobec historii tym, że zamiarem jego było jedynie „załatwienie lokalnej sprawy", gdyż obecnie musi on sobie zdawać sprawę, że problem gdański dawno już zatracił swój lokalny czy „bilateralny" charakter. Bez dyplomatycznych osłonek, po zdarciu z tego zagadnienia całej obłudnej frazeologii o „samostanowieniu" o — woli powrotu ludności gdańskiej do Rzeszy — pozostaje w całej swej nagości sprawa hegemonii brunatnego imperializmu w Europie. „Gdańskowi brak dziś jedynie formalnego wcielenia do Rzeszy, tzn. wolnej ręki do użycia Gdańska jako środka do realizacji dalszych zamiarów. Jak długo taki jest cel Niemiec i taka ma być rola Gdańska, wykracza ona daleko poza ramy lokalnego tylko zagadnienia w stosunkach Wolnego Miasta z Polską" — pisał „Times". Innymi słowy — Niemcy, dopuszczając się w Gdańsku aktu przemocy, biorą tym samym wyłączną odpowiedzialność za rozpętanie nowej wojny światowej.

Jest to ustalenie niezmiernej doniosłości, zarówno z punktu widzenia bieżącej sytuacji politycznej, a więc przyszłej wojny jak i ostatecznego ustalenia odpowiedzialności za największą katastrofę cywilizowanej ludzkości — przed sądem historii, a więc pod kątem widzenia — przyszłego pokoju.

Weźmy pod rozwagę pierwszy aspekt sprawy. Przez długie lata męczyli się prawnicy i dyplomaci nad określeniem definicji „napastnika". Przewinęło się całe mnóstwo formuł, niektóre zostały jakoś „uplasowane" w różnych traktatach i deklaracjach, inne ugrzęzły w protokółach obrad genewskich. Nie znaleziono żadnej formuły, któraby zadowoliła wszystkich. Niejedna inicjatywa dyplomatyczna rozbiła się o niemożność uzgodnienia formuły, określającej napastnika, począwszy od „protokołu genewskiego" a skończywszy na konferencji rozbrojeniowej. Naraz dzięki Trzeciej Rzeszy i jej metodom problem ten został znakomicie wprost uproszczony. Rząd polski, najbardziej zainteresowany, najlepiej zorientowany w sytuacji u ujścia Wisły, w żywotnych interesach Polski, ma prawo określenia, kiedy i jakim działaniem te jego żywotne interesy zostały naruszone względnie są naruszeniem zagrożone. I można mieć zaufanie do rozsądku, zimnej krwi i opanowania polskich czynników miarodajnych, że z tego uprawnienia nie zrobią one lekkomyślnego użytku, że nie pociągną zbyt wcześnie za europejski sygnał alarmowy. Ale też Rzesza zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że Polska trzyma rękę na owym „hamulcu bezpieczeństwa" i bez wahania zerwie plombę, gdy tylko obecny system prowokacji naruszy którekolwiek z istotnych uprawnień polskich w Gdańsku.

Tego rodzaju konstrukcja odpowiada zupełnie warunkom, w których wybucha obecnie konflikt międzynarodowy. Nie ma już tego ceremoniału, który jeszcze w r. 1914 towarzyszył rozpętaniu światowej pożogi. Wówczas jeszcze zjawiali się dyplomaci, wręczali noty z wypowiedzeniem wojny, otrzymywali swoje paszporty — protokół dyplomatyczny funkcjonował do chwili pierwszych strzałów. Na to wszystko nie ma dzisiaj czasu. Ten, kto trzyma rękę na „hamulcu bezpieczeństwa" nie może przed zrobieniem zeń użytku wchodzić do poszczególnych przedziałów i prosić pasażerów, by pozbierali swoje bagaże, bo lada chwilę będzie katastrofa.

I dlatego odpowiedzialność za katastrofę została niejako — z góry określona. Obciąża ona Adolfa Hitlera bez względu na formy i metody, jakimi posługuje się jego polityka zależnie od chwilowej koniunktury. Nie ten jest winny, kto pierwszy wystrzeli, lecz ten, kto spowodował, że narody muszą przez całe lata stać z bronią — gotową do strzału. Już orędzie Roosevelta było moralnym przyparciem do muru polityki niemieckiej, wszelkie dalsze oświadczenia, które wymieniliśmy na wstępie określiły jedynie i sprecyzowały w sposób nie budzący wątpliwości rolę Rzeszy, jako jedynej i wyłącznej sprawczyni przyszłej wojny. To określenie ma jednak nie tylko znaczenie walnego argumentu w dyplomatycznej rozgrywce, posłuży ono nie tylko do zmobilizowania całej opinii światowej przeciwko napastnikowi, zwłaszcza opinii Stanów Zjednoczonych i państw neutralnych.

Problem ten ma również znaczenie głębsze, wybiegające w dalszą przyszłość. Pamiętamy, że jednym z najbardziej spornych i najbardziej zwalczanych punktów Traktatu Wersalskiego było postanowienie odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny światowej. Natychmiast po podpisaniu Traktatu wyłoniła się kwestia, czy można jedno państwo obarczać odpowiedzialnością wyłączną, czy raczej nie należałoby tej odpowiedzialności rozłożyć bardziej równomiernie pomiędzy Berlin, Wiedeń i — Petersburg. I rzeczywiście przyznać należy, że zagadnienie pozostało sporne do dnia dzisiejszego, rozpętało olbrzymią literaturę polemiczną, zmobilizowało po obu stronach namiętności. Kampania przeciwko „Kriegsschuldlüge" stała się jednym z najsolidniejszych szczebli tej drabiny, po której Adolf Hitler wspiął się ku władzy. I trzeba dalej przyznać, że w tej kampanii obóz nacjonalistyczny nie był w Rzeszy weimarskiej odosobniony, z wyjątkiem nielicznych najświatlejszych i o najwyższej odwadze cywilnej jednostek, jak wielki moralista Fryderyk Wilhelm Foerster, nie było w Rzeszy nikogo, ktoby nie udzielił walce z „Krügsschuldlüge" pełnego poparcia, nie wyłączając niemieckiej socjaldemokracji, nie wyłączając komunistów, którzy się tu zresztą licytowali z Hitlerem. Walka ze stresemannowską „Erfüllungspolitik" odbywała się właśnie pod tym hasłem, że wypełnianie traktatów pokojowych oznacza implicite uznanie ich moralnej przesłanki, t. j. odpowiedzialności Niemiec za wybuch wojny. Przyszli twórcy traktatów pokojowych, którzy kiedyś zasiądą do formowania nowego oblicza Europy, jak również przyszli historycy, będą mieli pod tym względem zadanie ogromnie ułatwione.

Odpowiedzialność jest ustalona już dzisiaj. Sprawca nadchodzącej pożogi wojennej przemawia do nas słowami „Mein Kampf", słowami swoich 420 mów. Jego główny pomocnik „intelektualny" objeżdża „wielką" Rzeszę i niemal codziennie przyczynia się do... ułatwienia zadania historykom przyszłości.

Wystarczy przeczytać którąkolwiek z tych enuncjacyj, by ustalić, po czyjej stronie była — wola i zamiar przestępny. W r. 1914 kontury odpowiedzialności były może nieco zatarte, wzgl. mogły być zatarte ex post za pomocą odpowiedniej propagandy. Dzisiaj ta sama propaganda czyni wszystko, co leży w jej mocy, by sprawa odpowiedzialności wystąpiła jak najjaśniej i najwyraźniej.

Dlatego — i nie jest to bynajmniej paradoksem — mają rację Niemcy, gdy twierdzą, że Wersal nie powtórzy się już nigdy. Bo, jeżeli Wersal był wyrokiem dziejowym, to przy ferowaniu tego wyroku były wzięte pod uwagę liczne okoliczności łagodzące. Uwzględniał je Wilson, formułując 14 punktów, uwzględniał je w czasie konferencji i wbrew opozycji Clemenceau — Lloyd George.

Budowniczowie przyszłego pokoju nie będą mieli tych wątpliwości i względów. Bo surowość wyroku musi odpowiadać rozmiarowi odpowiedzialności. Nowoczesne prawo karne rozróżnia karę i — środki zapobiegawcze. I środki zapobiegawcze muszą być skonstruowane w ten sposób, by winny nie mógł już nigdy stać się groźnym dla otoczenia.

Tym zaś, który w społeczności narodów cywilizowanych przedstawia stałe niebezpieczeństwo dla otoczenia, czyli jest społecznym szkodnikiem jest — pruski militaryzm i imperializm, którego najdoskonalszym wykwitem jest — hitleryzm.

Rząd brytyjski śledzi czujnie sytuację w Gdańsku

Londyn, 5. 7. (r) Miarą czujności, z jaką rząd brytyjski śledzi rozwój sytuacji na odcinku gdańskim, jest fakt obecności ambasadora Kennarda na posiedzeniu zagranicznego komitetu gabinetu brytyjskiego, jak również fakt, że natychmiast po tym posiedzeniu ambasador Kennard został przyjęty przez króla, który pragnął otrzymać wiadomość o sytuacji gdańskiej z pierwszej ręki.

Poza ostrzeżeniami i zapewnieniami ostatnich dni, w których Anglia sprecyzowała swe stanowisko, liczą się tutaj z tym, że parlamentowi będzie przedłożony do aprobaty tekst oświadczenia rządowego, stwierdzającego, że każda jednostronna zmiana statutu Wolnego Miasta bez względu na formę, ma być uważana za zagrożenie niezawisłości Polski i za przyczynę uzasadniającą wejście w życie zobowiązań brytyjskich.

Anglia na razie nie wyrzeka się mandatu

Londyn, 5. 7. ŻAT. W odpowiedzi na zgłoszone dziś w Izbie Gmin interpelacje, minister kolonij Malcolm MacDonald oświadczył, że rząd angielski nie wyrzeknie się mandatu palestyńskiego, dopóki wraz z Ligą Narodów nie dojdzie do przekonania, że warunki rozwojowe i stan bezpieczeństwa w kraju pozwolą na likwidację mandatu i pozostawienie kraju własnemu losowi.

Oświadczenie to złożył MacDonald w związku z interpelacją posła Williama Adamsa w sprawie zburzenia grobu rabina Meira Baal Hanes. MacDonald zapewnił, że rząd uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby zapewnić opiekę miejscom świętym wszystkich wyznań.

Poseł komunistyczny Gallache zapytał, czy rząd będzie również troszczył się o ochronę świętego życia ludzkiego i czy nie przyczyniłoby się do tego rozszerzenie samorządu w tym kraju? — Pytanie to pozostało bez odpowiedzi.

Pos. kpt. Ramsey zapytał, czy odpowiada prawdzie wersja, która krąży w pewnych kołach w Haifie, że ostatnie zamachy dokonane zostały przez żydowskich policjantów pomocniczych? — Malcolm MacDonald odparł, że wersja ta jest z gruntu bezpodstawna. Postawione pytanie zmierzało do wyjaśnienia, czy dochodzenia w Palestynie przeprowadzane były gruntownie. Malcolm MacDonald dodał raz jeszcze zapewnienie, że zarzuty pod adresem policji są równie bezpodstawne, jak zarzuty czynione w swoim czasie wojskom angielskim w Palestynie.

Kierownicze sfery gdańskie straciły pewność siebie

Gdański korespondent „Wieczoru Warszawskiego“ donosi, co następuje:

Reakcja, z jaką na Zachodzie spotkały się wiadomości o przygotowaniach militarnych Gdańska, wywołała duże wrażenie na miejscowych hitlerowców i otrzeźwiła ich cokolwiek. Obecnie senat usiłuje wytłumaczyć, że ludzie, którzy zostali skoszarowani w starych koszarach we Wrzeszczu, lub w nowych barakach w Oruni, są to rodowici gdańszczanie, którzy jedynie zmuszeni byli opuścić Gdańsk na kilka lat i przebywali w Rzeszy Niemieckiej, bądź to służąc w formacjach narodowo-socjalistycznych, bądź to w armii niemieckiej.

Wbrew tym zapewnieniom, korespondent stwierdza z całym poczuciem odpowiedzialności że wśród skoszarowanych we Wrzeszczu młodych ludzi, gros stanowią oficerowie i żołnierze garnizonu niemieckiego w Elblągu w Prusach Wschodnich, którzy zostali odkomenderowani w ostatnich czasach na teren Gdańska.

Mimo przygotowań wojennych, sfery kierownicze gdańskie wyraźnie straciły pewność siebie i nie potrafią ukryć zdenerwowania.

Z dużym niepokojem i rozczarowaniem przyjęto wiadomość, iż rząd Rzeszy zwrócił się do rządu polskiego o zezwolenie na wizytę krążownika „Koenigsberg“ w porcie gdańskim. Zgoda Polski na tę wizytę wywołała konsternację wśród hitlerowców.

Szykany nie ustają. Na teren stoczni Schichau nie dopuszczono polskiego inspektora celnego. Stocznia strzeżona jest przez sztafety ochronne NSDAP.

Z wielkim zaniepokojeniem oczekują hitlerowcy na zarządzenia, jakie wyda po powrocie z Warszawy komisarz generalny min. Chodacki.

Dziwna arytmetyka „spontanicznych“ manifestacyj

Warszawa, 5. 7. (Sin). Na zarządzenie partii narodowo-socjalistycznej odbyło się do tej pory kilkanaście manifestacyj w miasteczkach i wsiach W. M. Gdańska przy udziale gauleitera Forstera oraz oddziałów szturmowych. Według relacji prasowych gdańskich, we wszystkich tych manifestacjach brało udział po kilka tysięcy uczestników. Gdyby się zliczyło tych uczestników manifestujących, suma przekroczyłaby znacznie liczbę mieszkańców całego terenu Wolnego Miasta Gdańska.

Prasa Trzeciej Rzeszy rozwiązuje tę arytmetyczną zagadkę, podając w sprawozdaniach swoich korespondentów, że we wszystkich tych manifestacjach brały udział tysiące uczestników przybyłych z całego Gdańska.

Wskazuje to oczywiście na „spontaniczność“ tych manifestacyj, na które przywożeni są jedni i ci sami manifestanci, robiący publiczność.

Hacha pójdzie w odstawkę?

Praga, 5. 7. (r) Wedle powtarzających się coraz częściej pogłosek władze okupacyjne uznały, że wszelka współpraca nawet z obecnymi reprezentantami społeczeństwa czeskiego, nie jest możliwa i będą dążyć do ich ograniczenia wzgl. całkowitego zlikwidowania. — Wstępem do tego jest odebranie premierowi Eliasowi kierownictwa ministerstwa spraw wewnętrznych oraz rozwiązanie rad miejskich na Morawach. Oczekuje się dalszych bezwzględnych zarządzeń, kto wie nawet, czy nie usunięcia całego rządu wraz z Hachą.

Niszczenie szkolnictwa oraz wszelkich przejawów życia samorządowego trwa w dalszym ciągu. Szczególnie silny jest nacisk na Morawach, gdzie Niemcy pragną utworzyć pas niemiecki, uniemożliwiający promieniowanie jakichkolwiek wpływów polskich na ziemie czeskie.

Ci Czesi, którzy łudzili się, że utworzenie „Wspólnoty narodowej“ pozwoli na jako taki rozwój czeskiego życia narodowego, doznali gorzkiego rozczarowania. Okupanci w szczególności Gestapo powołali do życia nową partię, której cel jest wyraźnie dywersyjny, skoro bowiem władze czeskie odmówią legalizacji tej partii, która głosi całkowite podporządkowanie się narodu czeskiego Niemcom, to okupanci mogą to uznać za pożądany pretekst do całkowitego zlikwidowania samorządowych władz protektoratu.

Wojna japońsko-sowiecka trwa!

Tokio, 5. 7. PAT. Agencja Domei donosi, że w odległości 40 km. na zachód od jeziora Buir doszło do bitwy powietrznej pomiędzy samolotami japońskimi a 90 samolotami mongolskimi, z których Japończycy mieli strącić ponad 50.

Tokio, 5. 7. PAT. Sztab armii kuantuńskiej komunikuje: „Japońskie lotnictwo w walkach z samolotami sowiecko-mongolskimi na obszarze jeziora Buirnor strąciło dnia 4 bm. 53 samoloty przeciwnika. Straty japońskie są bardzo małe: 3 rannych.

Komunikat stwierdza, że nadeszły wiadomości o strąceniu 15 innych samolotów sowieckich, jednak oficjalnego potwierdzenia tej informacji tymczasem nie ma.

Tokio, 5. 7. PAT. Sztab armii kwantuńskiej komunikuje dnia 4 bm.: „Przeciwnatarcie kombinowanych wojsk japońsko-mandżurskich, rozpoczęte dnia 2 bm., przeciwko wojskom sowiecko-mongolskim, rozwija się pomyślnie. Wojska japońsko-mandżurskie wypierają przeciwnika z obszaru Mandżurii w kierunku rzeki Khalka.

Według doniesień prasowych front, na którym toczą się walki, rozciąga się na 200 km od zachodniego wybrzeża jeziora Buirnor do Nomonham na wschodnim brzegu rzeki Khalha.

Amb. Henderson na Downing Street

Londyn, 5. 7. (R) Ambasador W. Brytanii w Berlinie Henderson odwiedził dziś przed południem Foreign Office w czasie gdy gabinet obradował na Downing Street.

* * *

Londyn, 5. 7. (R) We środę rano zebrał się na Downingstreet gabinet brytyjski na sesję trzygodzinną pod przewodnictwem premiera Chamberlaina.

Min. Zay w Londynie

Londyn, 5. 7. (R) Francuski minister oświaty Zay przybył dziś o godz. 11,15 do Londynu w towarzystwie swego szefa gabinetu.

Daladier przyjął amb. Bullitta

Paryż, 5. 7. PAT. Premier Daladier odbył dzisiaj rano dłuższą rozmowę z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Wiliamem Bullittem.

Min. gospodarki Rzeszy w Holandii

Haga, 5. 7. PAT. Przybył tu we środę przed południem minister gospodarki Rzeszy dr Funk.

Krótko po przyjeździe min. Funk złożył wizyty premierowi Colijnowi oraz ministrowi gospodarki drowi Steenberghowi.

Zabłądzili do Gdańska

Warszawa, 5. 7. (Sin) Wskutek nie orientowania się w terenie, zajęci przy budowie fortyfikacyj w Prusach Wschodnich, robotnicy czescy zabłądzili na teren Wolnego Miasta Gdańska. Podczas przekraczania granicy zostali aresztowani przez policję gdańską, a następnie odstawieni pod silną eskortą do obozów koncentracyjnych III-ej Rzeszy.

300 tysięcy emigrantów z Austrii i Czech puka do bram Ameryki

Warszawa, 5. 7. (Sin). Po ostatnich wydarzeniach międzynarodowych w miasteczkach b. Austrii oraz w Czechosłowacji,, wzrosła w niebywały sposób liczba osób, zabiegających o wyjazd do Stanów Zjednoczonych A. P. Jak wiadomo, konsul generalny w Polsce wciąga tych kandydatów na specjalne listy. Okazuje się, że liczba zarejestrowanych kandydatów podskoczyła ostatnio do 300.000. Wobec zamierzonych ograniczeń, szanse wyjazdu tych kandydatów wydają się nader problematycznie.

Złodziejskie szczęście

Warszawa, 5. 7. (Sin) Przed kilku miesiącami osadzony został w więzieniu w Sosnowcu Tadeusz Kędowski, pod zarzutem popełnienia szeregu kradzieży na szkodę kilku osób. W obawie przed konsekwencjami, gdy policja wpadła na jego trop, usiłował popełnić w hotelu samobójstwo przez przecięcie żył. Skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Obecnie wyszła na jaw sensacyjna historia. Okazało się mianowicie, że na posiadany przez złodzieja los loteryjny padła wygrana 50.000 złotych. Kędowski zapowiedział, że teraz rozpocznie uczciwe życie.

PRZEGLĄD PRASY

Pod znakiem ostrożności

W chwili, gdy cała prasa pisze o odprężeniu na odcinku gdańskim, zwraca uwagę telefonogram „Gazety Polskiej“ z Paryża, stwierdzający, że to odprężenie jest kampanią propagandową Berlina. Paryski korespondent „Gazety Polskiej“ donosi:

Paryskie sfery polityczne odnoszą się nader ostrożnie i czujnie do propagowanego obecnie, a zgoła powierzchownego ich zdaniem, odprężenia w Gdańsku.

Z właściwą odprawą spotykają się liczne depesze propagandowe napływające z Berlina i Rzymu, starające się przedstawić „projektowany rzekomo przez Rzeszę zamach na Wolne Miasto“ jako płód francusko-angielskiej podnieconej wyobraźni, lub też jako perfidną prowokację, mającą na celu usprawiedliwienie prewencyjnej akcji „mocarstw okrążających“. W tym sensie placówki paryskie państw osi starają się informować prasę: „Nikomu ani w Berlinie, ani w Gdańsku nawet się nie śniło o jakiejkolwiek akcji zewnętrznej lub wewnętrznej“.

Ta nagła kampania zaprzeczania i zaklinania odniosła jeden tylko skutek, a mianowicie utrwaliła ogólne przekonanie, iż Rzesza niewątpliwie coś planowała lecz, zdecydowała się przeczekać stwierdziwszy, iż stolice sojusznicze gotowe są do natychmiastowej reakcji, a jednocześnie nie dądzą się ani zdenerwować ani sprowokować do przedwczesnych wystąpień.

W dalszym ciągu zwraca autor uwagę, że zapowiedź wizyty w Gdańsku krążownika „Koenigsberg“ miała na celu wmówienie opinii mocarstw, że do 25 sierpnia nic zajść nie może. Cel ten został chybiony:

„Istotnie może być spokojnie i to przez czas znacznie dłuższy nawet — informuję się dzisiaj w uprawnionych ku temu francuskich urzędach — ale pod warunkiem, że będziemy bez przerwy i z coraz większym naciskiem manifestowali naszą niezłomną decyzję“.

Fakt, że nie było nigdy tak intensywnej akcji dyplomatycznej jak właśnie w tym tygoniu „odprężenia“. Kontakty między Paryżem, Londynem i Warszawą, są jak wiadomo bezustanne i będą być może uwieńczone odpowiednimi inicjatywami dyplomatycznymi w Berlinie i Gdańsku. Z drugiej zaś strony sprawa gdańska była główną przyczyną dzisiejszej wizyty w Paryżu angielskiego ministra wojny Hoare Belisha.

Przed decyzją rządu

Donosiliśmy już o naradzie na Zamku, jaka się odbyła we wtorek. W związku z tą naradą pisze „Goniec Warszawski“:

Koła polityczne stolicy przywiązują duże znaczenie do wtorkowej narady na Zamku. Udział w niej min. Becka stwierdza, że były omawiane sprawy polityki międzynarodowej.

Wobec ustalenia linii działania należy się liczyć, że rząd polski poweźmie w najbliższym czasie decyzje odpowiednie, zwłaszcza w sprawie gdańskiej. Jaką formę decyzje te przybiorą: czy formę pisma do senatu gdańskiego, czy też jakąś inną — o tym przekonamy się w ciągu najbliższych godzin środy lub czwartku.

Ultimatum do Trzeciej Rzeszy

Nowe wydanie książki b. prezydenta Senatu Gdańska dra Rauschninga obejmuje także wypadki kwietniowe b. r. „I. K. C.“ ogłasza sprawozdanie z książki dra Rauschninga, który roz waża zagadnienie, jak Trzecia Rzesza będzie usiłowała wyjść z obecnego impasu:

Tym kołom Rzeszy niemieckiej, które uparcie wierzą że coś się jeszcze „popsuje“ w systemie koalicji, że nastąpi zmęczenie i zwolnienie tempa aktywności państw Zachodu — odpowiada Rauschning wysunięciem innej refleksji: nie wolno zapominać o tem, że niedaleką jest już chwila, w której koalicja wyjdzie ze stanu obronności, aby zwrócić się do Niemiec w formie ultimatum, zmierzając wprawdzie nie do celów zaborczych, lecz żądając od nich gwarancji pokoju, rozbrojenia i zwolnienia niektórych okupowanych obecnie obszarów. Polityka taka już choćby dlatego wydaje się nieunikniona, że państwa koalicji nie będą mogły znosić w permanencji olbrzymich kosztów zbrojeniowych. Anglia nie przywykła wydawać bezcelowo pieniędzy. Zbrojenia podjęte przez koalicję zostaną zużytkowane albo w wojnie przeciw państwom osi, albo jako decydujący argument w narzuceniu Rzeszy warunków w formie ultymatywnej.

Gdyby Hitler przybył do Gdańska

„Kurier Warszawski“ wyrażający często w formie dyskretnej poglądy pewnych sfer politycznych pisze na marginesie pogłoski, że Hitler przybędzie do Gdańska:

O ile fakt ten będzie miał miejsce, nie należy doń przywiązywać zbytniego znaczenia. Będzie to jeszcze jedno posunięcie prowadzonej przez Rzeszę wojny „białej“.

Chodzić będzie zapewne o wywołanie wrażenia, iż kanclerz przyjeżdżając do Gdańska, może zarządzić podczas swego pobytu przyłączenie Wolnego Miasta do Rzeszy.

Będzie to napewno tylko moment taktyczny. Jest bowiem rzeczą pewną, że o ile by Hitler zdecydował się na przeprowadzenie jakiegoś przewrotu, nie zaryzykuje znalezienia się w obszarze działań. Możemy być spokojni, że w razie zajść w Gdańsku Hitler w najlepszym razie przebywać będzie w Berlinie, o ile nie wyjedzie do swej zacisznej rezydencji w Boerchtesgaden.

Do Gdańska nie zaryzykuje chociażby dlatego, że mogłoby się zdarzyć, że byłby on jednym z pierwszych jeńców zaatakowanych przez siebie przeciwników.

Różni dygnitarze niemieccy nie raz przyjeżdżali do Gdańska. Przyjazd więc Hitlera nie może wywołać chyba specjalnie wśród Gdańszczan sensacji.

Przyjazd jego po za daniem amerykańskiej prasie sensacyjnej trochę materiału do robienia z tego faktu wielkiego gwałtu, może mieć jedynie rezultat, iż cały świat przekona się jeszcze raz, iż Niemcy w Gdańsku cieszą się całkowitą możliwością rozwoju narodowego, szerzenia kultury narodowej, zbyt może wielką swobodą wybryków politycznych i szerzenia sekciarskiego kultu narodowo-socjalistycznego.

Sentymentalne blagi

Każde napięcie sytuacji politycznej powoduje powódź plotek, wśród których stale powtarza się wersja, że Hitler był źle poinformowany przez swoich współpracowników. „Dziennik Powszechny“ pisze o tych plotkach:

Szuka teraz wyjścia z labiryntu, którego progi przekroczył.

W milczeniu próbuje zmienić maskę. Asekuruje się na wszelki wypadek. Jeszcze przed tygodniem życzył sobie, aby go uważano za demona zimnej rozwagi i trzeźwości. Dziś demon usiłuje zamienić się w niemowlę. Idą więc do Londynu rewelacje o ministrze spraw zagranicznych, który zataja prawdę sytuacji przed swym mocodawcą, idą wieści o dobrym królu, za którego rządzą obłudni ministrowie.

Oto sentymentalne blagi, lansowane w interesie ludzi, którzy w przede dniu szalonego ryzyka tworzą sobie na wszelki wypadek alibi.

Sympatia ze światem demokratycznym

„Polska Zbrojna“, która na pierwszej stronie zamieszcza stale rubrykę pt. „Józef Piłsudski mówi“ z cytatami pism Józefa Piłsudskiego ogłosiła wczoraj następującą sentencję pierwszego Marszałka Polski:

Głęboka sympatia łączyła już dawniej Polskę ze światem demokratycznym Europy i Ameryki, nie szukającym sławy w podbojach i ucisku innych narodowości, a pragnącym ułożenia stosunków w myśl zasad sprawiedliwości i słuszności.

Jestem przekonany, że serdeczne uczucia i niezaprzeczona spólność interesów z tymi państwami uczynią niezbędną dla nas z ich strony pomoc — wydatną i skuteczną.

Metody propagandy

M. Niedziałkowski omawia w „Robotniku“ metody propagandy Trzeciej Rzeszy i przytacza następujący obrazek:

Na Skwerze Kościuszki w Gdyni świecą szyby lustrzane wielkiej kawiarni. U dołu nadpisy:

„lokal aryjski; Żydzi niepożądani“.

Nie przekroczyłem progu tej kawiarni, chociaż... jestem pewien mojej praprababki. Skutkiem logicznym tego nadpisu będzie, — raczej byłby, gdybyśmy nie trzasnęli pięścią w stół, nadpis inny:

„lokal germański; Słowianie nie pożądani“.

To jest sens istotny pojęcia o „narodzie panów“... Tragicznie wygląda los Słowian Czech, Moraw i Słowacji... Nie chodzi o złośliwość Goebbelsa. Chodzi o konsekwencję logiczną doktryny faszystowskiej.

Germanofile powinni milczeć

„Dziennik Bydgoski“ występuje z apelem pod adresem dotychczasowych naśladowców wzorów hitlerowskich:

Ci, co błędy popełniali, niech mają odwagę przyznać się do nich. Chętnie te błędy będziemy przebaczali, ale niech nie rzucają oszczerstw na ludzi mądrych, przewidujących — na ludzi, co drodzy są naszemu polskiemu sercu, co nie z ambicji i dla sławy pracują dla Polski, lecz z potrzeby serca.

Niech zamilkną wczorajsi germanofile, wojnę bowiem duchową z pangermanizmem skutecznie prowadzą ci, co ją prowadzili dziesiątki lat i co osiągnęli dobre wyniki w tej wojnie.

Ludzie, co jeszcze przed trzema miesiącami znali tylko niedolę rodaków w Czechach, a nie znali jej w Niemczech i w Gdańsku, niech dziś piszą o Marsie, lecz nie o Niemcach. Wszyscy ci ludzie, — wszyscy wczorajsi prohitlerowcy winni przebyć pewnego rodzaju kwarantannę, zanim otrzymają posłuch w narodzie.

Zaoszczędzimy sobie strasznego rozlewu krwi, gdy duchowo pokonamy zaborczy pangermanizm. Żeby to stać się mogło, trzeba tępić wszelkie objawy nazinternu nie tylko u naszej niemieckiej mniejszości. Wyrzucić z polskiego życia politycznego, ustrojowego i prawnego wszystko, co pachnie nazinternem“.

Toczą się rokowania o masowe przesiedlenie Niemców tyrolskich

Rzym, 5. 7. (r) Podana wczoraj we formie pogłoski wiadomość o rokowaniach włosko-niemieckich w sprawie masowego przesiedlenia ludności niemieckiej z południowego Tyrolu w głąb Rzeszy, znalazła dzisiaj oficjalne potwierdzenie. Żadnych szczegółów nie można było uzyskać. W kołach dobrze poinformowanych mówi się jedynie, że rozmowy te toczą się w duchu serdecznej przyjaźni znamionującej stosunki między mocarstwami osi. Ludność Tyrolu objawia w związku z tym zrozumiały niepokój, w grę wchodzi bowiem około 200.000 osób, zagrożonych przesiedleniem. Oczekuje się, że przesiedlenie będzie ograniczone na początek do drugich i trzecich synów posiadaczy gospodarstw wiejskich, tak, że sami gospodarze oraz ich synowie pierworodni zostaną na gospodarstwie, tak, by ziemia pozostała w rękach niemieckich.

APOLINARY HARTGLAS

Czego się dr Herzl nie spodziewał

Z okazji bolesnej 35-tej rocznicy zgonu naszego wodza narodowego, dra Herzla, cisną się pod pióro rozmaite niewesołe myśli. Dr Teodor Herzl nie był jednostką przeciętną i potrafił przewidzieć niejako, co było niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Jako długoletni sprawozdawca parlamentarny „Neue Freie Presse" na terenie francuskiej Izby Deputowanych i korespondent polityczny, doskonale orientował się w arkanach polityki europejskiej i przepowiadał przyszłe konstelacje. Jedynie — co się dziwnym wydać może — nie wyznawał się należycie w duszy żydowskiej ten wódz naszego narodu; z jednej strony nie doceniał dostatecznie jego zdolności i możliwości, z drugiej — wierzył weń zbyt głęboko i ulegał złudzeniom.

Dr Herzl wiele rzeczy przewidział i wiele rzeczy wymarzył. Ale wiele rzeczy przekroczyło jego zdolność przewidywania. Wątpimy czy dr Herzl w istocie spodziewał się tego, że w 35 lat po jego śmierci w pustynnej nówczas, pełnej nieurodzajnych piasków i nagich skał lub tchnących malarią bagien Palestynie, pozbawionej niemal zupełnie żydowskiej ludności, powstanie półmilionowe żydowskie osiedle z własnymi miastami czysto żydowskimi, jak Tel Awiw, z własnym Uniwersytetem, własnym portem! Chyba nie — jego Altneuland był raczej piękną utopią, mającą wskazać narodowi cel, do jakiego mógłby dojść po dużo, dużo większym okresie czasu, o ile by zechciał, by to nie pozostało w krainie baśni. Dr Herzl miał smutne doświadczenie z notablami żydowskimi, z żydowską bogatą finansjerą pod względem jej ofiarności na rzecz zdobycia dla Żydów ojczyzny w Palestynie. Ale chyba i dr Herzl się nie spodziewał, że nawet po takim osiągnięciu, jak obecny półmilionowy jiszuw, ten stosunek notabli i finansjery się nie zmieni; że nawet po smutnych doświadczeniach niemieckich będą woleli dawać miliony na księżycowe utopie terytorialistyczne, pękające coraz niby mydlane bańki, niż dziesiątki czy setki tysięcy na realną sprawę palestyńską. Mógł dr Herzl patrzeć z politowaniem na barona Hirscha, który odmówił pieniędzy na Palestynę, jednak swój cały olbrzymi majątek oddał na cele argentyńskiej kolonizacji (która nie dała prawie nic żydostwu). Nie mógł wszakże przewidzieć, że znajdzie się miliarder żydowski w Ameryce, z pochodzenia Żyd niemiecki, Rosenwald, który też odmówi pieniędzy na Palestynę, ale za to zasili skarb Sowietów hojną ofiarą na rzecz poronionej kolonizacji krymskiej, a resztę majątku zapisze... murzynom. Byle nie Żydom! Lecz nie spodziewał się chyba dr Herzl, że szara, przeciętna masa żydowska potrafi wykazać taką ofiarność, iż z drobnych względnie datków zdoła stworzyć w Palestynie olbrzymie dzieło, jakiego jesteśmy świadkami.

Dr Herzl przewidział to, co się stało z Żydami w Niemczech. Przewidział na 50 lat z góry. I ostrzegał przed możliwością wygnania i przestrzegał przed tworzeniem nowego rozprószenia żydowskiego w innych krajach, gdzie w końcu może grozić to samo. Dlatego rzucił hasło budowania ojczyzny żydowskiej. Nie mógł się jednak dr Herzl tego spodziewać, że gdy moment wygnania nadejdzie — zamkną się przed uchodźcami wrota wszystkich krajów. A zwłaszcza, że te kraje, które uchodzą za najbardziej humanitarne, demokratyczne, przyjazne Żydom — odniosą się do nich w praktyce najsurowiej, ograniczą się tylko do pięknych deklaracyj. Czy nie uważałby dr Herzl za znieważający paszkwil, gdyby mu powiedziano, iż gdy w 1939 roku Palestyna będzie pod faktyczną władzą angielską z zagwarantowaniem w niej przez Wielką Brytanię, Amerykę i przeszło 50 innych państw siedziby narodowej dla Żydów, że w tym samym 1939 roku Anglia, nie przestająca deklamować o swojej sympatii dla Żydów, zamknie w rzeczywistośc wrota Palestyny dla imigracji „legalnej", a jej oficerowie będą strzelali na morzu do Żydów, chcących się przedostać do swej międzynarodowo zagwarantowanej ojczyzny drogą nielegalną. I że prezydent Roosevelt, uchodzący powszechnie za naszego przyjaciela, gratulujący nam w rozmaite święta uroczyste, nie założy swego veta przeciwko temu pogwałceniu zobowiązania międzynarodowego, które rząd jego nam poręczył? I że rząd tegoż prezydenta Roosevelta, który tyle łez wylał nad niedolą żydowskich uchodźców z Niemiec, tak się oburzał na okrucieństwa hitlerowskie, wyśle eskadrę lotniczą i statki wojenne, ażeby pilnowały, by broń Boże, ktokolwiek z tych uchodźców nie przedostał się do Ameryki? A Kongres amerykański nawet wystąpi z żądaniem zamknięcia imigracji! Dr Herzl nie spodziewał się, że Żydzi będą mieli w 1939 r. już własną zagwarantowaną politycznie narodową siedzibę w Palestynie i obawiał się, że będą musieli iść znowu na dalsze rozproszenie, ale nie mógł się też spodziewać, że im uniemożliwią i dalsze rozproszenie i przedostanie się do... narodowej siedziby. To przekraczałoby już na pewno zdolność przewidywania dra Herzla.

Dr Herzl głęboko odczuwał rozdwojenie, jakie panuje w duszy każdego Żyda w diasporze. Bolał on nad tym nieuniknionym kompleksem niższości, który musi gnębić każdego Żyda, osamotnionego wśród otaczającego go świata antysemickiej brutalności i bezwzględności. Palestyna miała dać światu innego Żyda, bez rozdwojenia osobowości, bez kompleksu niższości, dumnie broniącego swych praw i odpowiadającego na gwałt gwałtem. Czy mógł się spodziewać dr Herzl, że w 1939 roku poprzebierani po cywilnemu Anglicy będą napadali w nocy na Żydów na ulicach Jerozolimy, miasta liczącego 60 proc. ludności żydowskiej, i to w dzielnicach wyłącznie żydowskich? I że napadnięci Żydzi tam, u siebie, gdzie ten cywilny Anglik jest tylko kroplą w żydowskim morzu, nie dadzą mu należytej odprawy i nie przyprowadzą do komisariatu policji, lecz będą się skarżyli na „niewykrytego sprawcę"?



Czy mógł się spodziewać dr Herzl, że w 1939 roku w tej samej Jerozolimie za zamach na Araba, dokonany przez jakiegoś rewizjonistycznego chłopaka, będzie zastosowana przez Anglików represja zbiorowa względem wszystkich Żydów — mimo iż Anglicy wiedzą dobrze, że ogół żydowski potępia wyczyny drobnej rewizjonistycznej grupki — że ta represja wyrazi się w brutalnym traktowaniu i biciu setek starych Żydów w ich świątyni? I że żydostwo palestyńskie co najwyżej — podąży do Wysokiego Komisarza z wiernopoddańczą skargą? I czy nawet zaaresztowanie bez powodu i brutalne pobicie przez brytyjskich żołnierzy starego członka naszej Egzekutywy, naszej najwyższej władzy narodowej, rab. Fischmana — napewno nie uzposobionego bojowo — też nie wywoła odpowiedniej reakcji z naszej strony? Czy i w tym wypadku, jak i w innych, względy utylitarne przeważą nad poczuciem godności narodowej i znowu spętają ręce naszej Egzekutywie, uniemożliwiając jej rzucenie odpowiedniego hasła w tłumy? Nie, takiej psychicznej kontynuacji golusu chyba się dr Herzl nie mógł spodziewać u obywateli swojego Altneuland'u!

Zyski rządu Kuby na niewpuszczonych uchodźcach

Nowy Jork, 5. 7. ŻAT. Dyrektor Egzekutywy Jointu, p. Joseph Hyman ogłosił oświadczenie o obecnym stanie emigracji uchodźców z Niemiec. Dyr. Hyman wskazał na wielkie szkody, jakie wyrządza przymusowa, chaotyczna tułaczka wychodźctwa, która zagraża podstawom żydowskiej akcji pomocy. Joint — głosi oświadczenie — w żadnym razie nie może uznać incydentu z 907 uchodźcami z „St. Louis" za precedens na przyszłość. Koszty utrzymania jednego emigranta w ciągu jednego roku wraz z wymaganą sumą gwarancyjną wynoszą około 750 dolarów. Gdyby Joint był zmuszony do wydatkowania swych funduszów na ratowanie ofiar chaotycznych wędrówek, wszystkie jego zasoby na rok 1939 byłyby wyczerpane po udzieleniu pomocy 10 do 15 tysięcom ludzi. Same tylko sumy gwarancyjne za 907 emigrantów na „St. Louis" wyniosły tyle, ile cały budżet akcji pomocy gminom żydowskim w Niemczech za 1-sze półrocze 1939.

Londyn, 5. 7. ŻAT. „Manchester Guardian" zamieszcza list, oparty na informacjach jednego z pasażerów okrętu „St. Louis". List ten stwierdza m. in.: „problem 907 uchodźców na „St. Louis", którzy powrócili do Europy, wymaga jeszcze dodatkowych wyjaśnień. Jest powszechnie wiadome, że wszyscy ci uchodźcy wpłacili należność za swe wizy kubańskie, co przyniosło władzom Kuby 150 tysięcy dolarów dochodu. Mimo, że pasażerowie „St. Louis" przebywali przez tydzień w porcie Hawany, nie zwrócono nikomu wpłaconych pieniędzy. Nadto należy uwzględnić koszta przejazdu i koszta przewozu bagażu, które były przeważnie z góry zapłacone. Wszystko to sięga wcale pokaźnych sum. Między uchodźcami znajdowało się 60 kobiet z dziećmi, których mężowie i inni bliscy krewni mieszkają już na Kubie, mimo to ich nie wpuszczono do kraju. Całe postępowanie rządu kubańskiego wymaga przeto konieczne wyjaśnień."

Państwa arabskie w obawie przed Turcją

Jerozolima, 5. 7. ŻAT. „Al-Ahram" donosi, że poseł Saud-Arabii w Bagdadzie doręczył premierowi Nuri-Pasza Said memoriał, który wskazuje na konieczność ścisłej współpracy Iraku z Saudią z powodu „niebezpieczeństw, grożących światu arabskiemu w obecnej skomplikowanej sytuacji międzynarodowej."

Memoriał podkreśla, że Anglia i Francja mogą umożliwić Turcji swobodę działania w Syrii, Palestynie i Iraku. W tym wypadku zachodzi możliwość okupacji części Iraku przez Turcję, drugą zaś część może zagarnąć Persja. Ibn-Saud proponuje przeto wywarcie wraz z Irakiem wspólnej presji na rząd angielski dla osiągnięcia „zadawalającego rozwiązania" kwestii palestyńskiej.

Na marginesie

Mec. Paschalski a prez. Czuchajowski

Onegdaj toczyła się w warszawskiej Radzie Miejskiej niezwykle ciekawa dyskusja — rozumie się na marginesie sprawy żydowskiej. Koryguję jednak siebie samego, bo dyskusja właściwie nie była ciekawa. Mowcy antysemiccy z ramienia endecji występowali ze starymi, spróchniałymi, nabrzmiałymi od nienawiści argumentami, a mowcy żydowscy odpowiadali...

Jeśli teraz o tym piszemy, czynimy to tylko dlatego, by wskazać na niektóre wcale symptomatyczne zjawiska.

Chodziło o wniosek frakcji endeckiej, by natychmiast wypowiedzieć posady i pracę wszystkim żyd. funkcjonariuszom miejskim i robotnikom żyd., zatrudnionym przez magistrat warszawski. Był to więc wniosek wyraźnie sprzeczny z Konstytucją. Wskazywali na to mówcy żydowscy, a także samo stanowisko zajęli przedstawiciele P. P. S. w warszawskiej Radzie miejskiej. Postanowiono więc wybrnąć z trudności i odesłać wniosek endeckie do komisji prawniczej, która dopiero ustalić miała, czy są one zgodne z Konstytucją. Komisja przesłuchała więc speców prawniczych, a potem odbyła się właśnie wspomniana już na samym wstępie dyskusja w warszawskiej Radzie miejskiej.

Komisja mianowicie też znalazła się „w kropce" i sama nie chciała rozstrzygnąć problemu, wobec czego poleciła Radzie miejskiej, by zwrócić się o rozstrzygnięcie sporu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Endecy byli przeciwni zasięgnięciu opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, bo dla nich sprawa jest zupełnie jasna. Konstytucja gwarantuje wprawdzie równość praw wszystkich obywateli, ale z tego nie wynika bynajmniej, by Magistrat warszawski musiał zatrudniać robotników żydowskich. I mowcy socjalistyczni byli przeciwni odesłaniu sprawy do Ministerstwa, bo i dla nich sprawa była też jasna, chociaż oni inaczej interpretowali Konstytucję. Najciekawsze jednak było przemówienie przedstawiciela klubu OZN. mec. Paschalskiego. Należy zasięgnąć opinii Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — wywodził mec. Paschalski — bo, chociaż Magistrat ma prawo zatrudniać kogo chce, z drugiej jednak strony nie może się kierować li tylko względami wyznaniowymi lub rasowymi.

Samo meritum sprawy jest błahe, bo chodzi najwyżej o kilkuset funkcjonariuszy i robotników żydowskich, sprawa ma jednak inne oblicze. Ozon chce mieć po prostu alibi moralne, że nie łamie Konstytucji, dlatego niech rozstrzygnie ten spór zasadniczy Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Przytoczyliśmy całą tą dyskusję, ponieważ nasuwają się refleksje natury, że tak powiemy, lokalnej. U nas w Krakowie nikt nie dba o alibi, u nas bez żadnych skrupułów, bez żadnego wahania, bez żadnego liczenia się z opinią publiczną, przechodzi się do porządku dziennego nad potrzebami żydostwa krakowskiego. W Krakowie chodziło o marne subwencje dla instytucyj żydowskich. Krakowskiemu prezydentowi miasta nie było potrzebne żadne alibi, by skreślić subwencję 1.250 zł. dla Teatru Żydowskiego! Warszawa jeszcze ma pewne skrupuły, jeszcze wstydliwie zasłania swe oblicze, a Kraków nasz jest śmielszy, odważniejszy. Mecenas Paschalski kiedyś walczył z caratem, a te tradycje są jeszcze tak silne, że używa innej frazeologii. My jesteśmy widocznie odcięci od świata, dlatego wszelkie żenowanie się u nas jest zbyteczne, u nas swobodę sumienia karze się wprost jako nieposłuszeństwo, u nas zamiast Paschalskich słyszymy...

MOASSI.

Destrukcyjna robota hitlerowska w Unii Poł. Afrykańskiej

35 lat niemieckiego państwa kolonialnego — Hitler contra Pirow

Niemiecka historia kolonialna jest nader uboga i krótka. Wprawdzie niemieckie encyklopedie podają jako jedną z pierwszych dat historii kolonizacji Rzeszy rok 1681, ale data owa opiera się wyłącznie na tym, że niejaki kapitan Bloncke zawarł na Złotym Wybrzeżu układ z... trzema kacykami murzyńskimi. Po tym „epokowym" wydarzeniu głucho i cicho było o koloniach niemieckich do lat 80-tych ubiegłego stulecia. Kanclerz Rzeszy, Bismarck, nie palił się zbytnio do eskapad kolonialnych. Pozyskanie kolonii było w wyłącznej niemal mierze zasługą kilku Niemców, którzy sprytem, różnymi machinacjami i obietnicami, a wreszcie z bronią w ręku wydzierali ziemię murzynom.

„Ojcem" kolonij niemieckich był badacz Afryki, Karol Peters, który w roku 1884 założył w Niemczech pierwsze towarzystwo dla kolonizacji niemieckiej. Oficjalnym obwieszczeniem niemieckiej polityki kolonialnej był telegram Bismarcka do Lüderitza, jednego z badaczy afrykańskich, oddający mu z dniem 24 kwietnia 1884 r. pod ochronę zdobyte tereny w Poł. Zachodniej Afryce.

Ogólny obszar kolonij niemieckich przed wojną światową wynosił 2.952.000 km. kw. zamieszkałych przez 14.824.000 osób. Bezwzględna większość kolonij przypadała na Afrykę (Kamerun, Poł. Zach. Afryka, Tanganjika), reszta na Pacyfik i Azję. Na podstawie art. 119 Traktatu Wersalskiego Niemcy zrzekły się swoich pretensji kolonialnych, zamykając w ten sposób 35 lat swoich dziejów, jako państwa kolonialnego.

Trzeba przyznać, że Niemcy hitlerowskie wzięły się ze zdwojoną energią do pracy nad odzyskaniem kolonij. W jaki sposób owa „energia" przejawia się, można się przekonać bezpośrednio na przykładzie, jakim jest Unia Południowo - Afrykańska. Wpływ na sprawy tego Dominium nie wynikają tylko z racji jego strategicznego położenia czy naturalnych bogactw tamtejszej ziemi, ale głównie z tej przyczyny, iż każde osłabienie pozycji Anglii na terenie jej Imperium ułatwia równocześnie Niemcom przygotowanie się do przyszłej rozgrywki z tym mocarstwem.

Propagandowa robota niemiecka w Unii Poł. Afryk. polega przede wszystkim na wywołaniu jak największego antagonizmu między Anglikami a tamtejszą białą ludnością, Burami. Ta destrukcyjna akcja natrafiła na niespodziewaną przeszkodę w postaci połączenia się Anglików z Burami w roku 1933 i stworzenia wspólnej koalicji rządowej.

Wybory w roku 1938 przyniosły zjednoczonej partii duży sukces w postaci uzyskania 111 miejsc w tamtejszym parlamencie na ogólną ich liczbę 150. Niemiecka partia nar. socj. zdobyła 27 miejsc. Owych 27 posłów, oddanych posłusznie dyrektywom Berlina, stanowi stałe zarzewie niepokojów na terenie parlamentu.

Różnice rasowe, narodowe i socjalne stanowią doskonały grunt dla niemieckiej roboty „kolonizacyjnej". Na tym tle, odpowiednio wyszkolonym, profesor uniwersytetu kapsztackiego, a Niemiec z pochodzenia, Bohle, założył w roku 1932 afrykańską sekcję nar. socjalistycznej organizacji zagranicznej. W szeregu miast utworzono oddziały, podległe centrali, znajdującej się w Pretorii. Równocześnie zaczęły powstawać, wzorowane na niemieckich szturmówkach, półwojskowe organizacje, jak „Czarne Koszule", „Britonowie", organizacja „Ossewa Brandweg", a wreszcie najważniejsza z nich „Szare Koszule". Działalnością tych organizacji zainteresował się rząd Unii. W konsekwencji wydano w roku 1937 ustawę, na mocy której zabroniono noszenia uniformów i specjalnych odznak, przysięgi na wierność innym panującym poza królem Wielkiej Brytanii i prowadzenie akcji politycznej.

Pomimo tych represji akcja nar. socjalistów na terenie Unii nie osłabła, a raczej wzmogła się, przede wszystkim w oparciu o nacjonalistyczne elementy Burów. Korzystający z olbrzymich subwencji, Niemcy tamtejsi starają się wszelkimi drogami o rozszerzenie swoich wpływów. Metody tej działalności zmusiły wkońcu ministra obrony Unii Poł. Afrykańskiej, Pirowa, do wyjazdu tej zimy do Europy. Jego osobista interwencja u Hitlera nie odniosła widocznie skutku, skoro w powrotnej drodze zatrzymał się w Londynie, gdzie poza odbyciem szeregu politycznych rozmów, dokonał zamówienia na dostawę broni na sumę miliona funtów szterlingów. Przybywszy zaś do Unii przeprowadził natychmiast zwiększenie sum w budżecie zbrojeniowym, wzmocnił siły wojskowe i policyjne, szczególnie na obszarach zamieszkałych przez Niemców. Te posunięcia rządu Unii były poważnym ostrzeżeniem nie tylko dla Niemców afrykańskich, ale i dla Berlina. Zdaje się, że minister Pirow przyjął wyzwanie kanclerza Trzeciej Rzeszy.

A. P.

Sensacyjna ankieta Knickerbockera

Paryż, 5. 7. ŻAT. Niemieckie pismo emigracyjne „Das Neue Tagebuch" zamieszcza pierwsze wyniki ankiety znanego dziennikarza amerykańskiego Knickerbockera, który dokonał dla koncernu prasowego Hearsta przeglądu sytuacji uchodźców z Trzeciej Rzeszy, „ściganych bez wiz i środków do życia, jak zwierzęta, na ziemi niczyjej i na morzach niczyich". Z wywodów Knickerbockera wynika, że w ciągu ostatnich dwóch miesięcy wędrowało przez morza 18 parowców transatlantyckich z 5627 uchodźcami żydowskimi — mężczyznami, kobietami i dziećmi. Emigranci w końcu gdzieś wylądowali, często jednak gubi się po nich wszelki ślad. Większość pozostała bez jakichkolwiek zasobów pieniężnych. Były wypadki, że kapitanowie statków wymuszali na uchodźcach okupy, które pozbawiały ich ostatniego grosza. Pewien kapitan oświadczył swym pasażerom, że nie otrzymają wody do picia, jeżeli nie zbiorą natychmiast tysiąca dolarów, następnie zaś nie otrzymali pożywienia, aż nie oddali swej biżuterii wartości 2.500 dolarów.

Knickerbocker wylicza szereg okrętów, które płynęły ostatnio po oceanie Atlantyckim i na morzu Czarnym, i których pasażerowie przeżyli straszne cierpienia. Autor dodaje, że wielka ilość bezradnych tułaczy Żydów przebywa obecnie również na lądzie, w różnych punktach granicznych Europy.

Społeczeństwo palestyńskie potępia terror

Tel Awiw, 5. 7. ŻAT. Rada miejska Tel Awiwu uchwaliła ostrą rezolucję protestacyjną przeciwko przelewaniu krwi i zamachom na niewinnych Arabów, podkreślając, że metody takie profanują świętość walki o prawa żydowskie w Palestynie".

Podobne uchwały powzięły rady kolonijne w Rechowot, Riszon-le-Cijon i w całym Emek Hajarden. We wszystkich rezolucjach i odezwach podkreśla się polityczną i moralną szkodliwość takich aktów terroru i żąda się kontynuowania z całą stanowczością wytężonej akcji konstruktywnej ludności żydowskiej Palestyny na rzecz imigracji i kolonizacji.

Kierownictwo Histadruthu ogłosiło odezwę, wyrażającą oburzenie z powodu zamachów na spokojnych Arabów.

Podobną rezolucję powzięła konferencja Moszawej-Owdim (osady pracownicze), która odbyła się w Kfar-Witkin.

Tydzień - pod znakiem ostrzeżeń

Stanowisko W. Brytanii zostało jasno sprecyzowane

(Od naszego korespondenta londyńskiego) LONDYN, w lipcu

Minął tydzień ostrzeżeń. Rozpoczął się on silną mową premiera Chamberlaina w Cardiff, a zakończył się sensacyjnym przemówieniem min. Halifaxa na bankiecie sławnego Royal Institute for International Affaires w Chatham House. Jeżeli dodamy, że w słowach surowej powagi ostrzegał hitlerowskie Niemcy najpoważniejszy brytyjski polityk poza rządem Winston Churchill, a w imieniu chorego szefa Partii Pracy poparł alianse europejskie p. Artur Greenwood, będziemy mieli w ten sposób najbardziej reprezentatywny może montaż głosów opinii brytyjskiej.

Dzieje to się nie tylko w obliczu drastycznych prowokacyj antypolskich Prusactwa rozzuchwalonego dotychczasowym powodzeniem, — Prywatne ministerstwo Ribbentropa t. zw. „Ribbentrop Bureau" nie zaniedbuje żadnej sposobności, by wzbudzić pogrzebane tu dawno nastroje monachijskie. Na szczęście akcja ta spotkała się nie tylko z zasadniczym odrzuceniem krzyżackich sugestii, ale z publiczną repliką — pełnej mocy mową lorda Halifaxa. Hitlerowski graf Eduard Geyr jak niepyszny wyniósł się z Londynu, a w ślad za nim wyleciał w mniej grzeczny sposób odtransportowany z Paryża inny agent Ribbentropa, niejaki Abetz.

Z punktu widzenia Polski najważniejszym naturalnie jest stanowisko szerokich mas angielskich wobec najnowszych problemów stosunków polsko - niemieckich. I tu trzeba podkreślić, że nigdy jeszcze, nawet w sierpniu 1914, jednomyślność narodu brytyjskiego nie była tak zupełna, jak dziś. W roku 1914 książę Lichnowsky, ambasador wilhelmińskich Niemiec, ostrzegał rząd cesarski przed liczeniem na brytyjską neutralność. Nie znalazł on jednak posłuchu w kołach imperialistycznego rządu i armii. Sądziły one, że rozdźwięki w społeczeństwie brytyjskim na temat Home Rule Irlandii, na temat wzmocnienia Ententy (w momencie tym istniało już jednakowoż tajne porozumienie wojskowe angielsko - francuskie!) oznaczają obojętność w stosunku do problemów europejskich. Niemcy pomyliły się i zapłaciły ciężko za szaleńcze plany panowania nad światem cywilizowanym. Ale dziś mimo istnienia walk partyjnych kraj stoi absolutnie za rządem, a opozycja J. K. M. może z dumą wskazać, że po zupełnym niepowodzeniu zeszłorocznej polityki rządu brytyjskiego, nic innego, a właśnie zupełne zaakceptowanie programu Labour Party przynosi możliwość uniknięcia ogólnej konflagracji. Dziś właśnie lord Halifax jest w stanie wygłosić tak ostre przemówienie, podczas gdy Sir Edward Grey w lipcu 1914 nie potrafił dokonać tego nie wiedząc, czy posiada za sobą poparcie całego kraju w najrozmaitszych sprawach, będących wówczas jeszcze tajemnicą dyplomatyczną. Powojenna literatura niemiecka wielokrotnie podnosiła, że kto wie, jak wyglądałoby załatwienie kryzysu sarajewskiego, gdyby stanowisko Wielkiej Brytanii i jej zobowiązania wobec mocarstw kontynentalnych były powszechnie znane. Dziś chyba imperializm niemiecki nie będzie mógł się zasłaniać tego rodzaju argumentami.

Ale prócz absolutnej jedności opinii narodu brytyjskiego co do interwencji europejskiej, nastąpiła jeszcze jedna korzystna zmiana w nastawieniu opinii publicznej w stosunku do interesów Państwa Polskiego. Gdyby niemieckie zamiary aneksji Gdańska znane były przed 15 marca tego roku, to, jak wiele pism przyznaje, pozycja Niemiec w angielskiej opinii byłaby znacznie lepsza, albowiem Brytyjczycy byli skłonni wierzyć w tak haniebnie przez Niemcy przekręcone ideały „samostanowienia narodów". Zamach na Czechosłowację postawił we właściwym świetle „moralność" nowej fazy „Drangu nach Osten".

Nie można odmówić publiczności naszej satysfakcji poznania najważniejszych oświadczeń wielkiej prasy londyńskiej. Jakże różną atmosferę oddają one w porównaniu z tragicznym wrześniem ubiegłego roku! Zbliżony do Foreign Office „Daily Telegraph" pisze: „Niech nie będzie żadnego nieporozumienia: zamach nazistowski w Gdańsku będzie uważany w Polsce za zamach na bezpieczeństwo Polski, wykonany pod groźbą interwencji zbrojnej Niemiec. Zamach taki, jakkolwiek sprytnie urządzony, zostanie uznany przez Rząd Polski za agresję i z równą koniecznością spowoduje działanie gwarancji brytyjskiej".

Anthony Eden i Herbert Sidebotham (Scrutator) podkreślają wagę nieustannych ostrzeżeń dla sprawy pokoju.

Zgodnie też z tą taktyką wielki tydzień ostrzeżeń pod adresem niemieckich gwałcicieli pokoju nie zakończył serii oświadczeń, określających stanowisko Wielkiej Brytanii. Drugi z kolei okres otwarty został oświadczeniem premiera Chamberlaina, który przy sposobności apelu „National Service" nie zapomniał zakończyć przemówienia stwierdzeniem, że na „wypadek zagrożenia Wielkiej Brytanii lub państw, z którymi mamy układy gwarancyjne, cała przepotężna moc naszego kraju zostanie przeciwstawiona agresji".

Nadszedł bowiem czas w Anglii, po raz drugi w dwudziestym stuleciu, w którym Albion jeszcze raz stwierdza jasnowidztwo Huskissona, wielkiego ministra sprzed 120 lat. W mowie wygłoszonej w parlamencie powiedział on: „Anglia nie może pozwolić sobie być małą. Musi ona być tym czym jest, albo niczym".

FELIKS WIRTH.

DORIS LESLIE

AROMAT

Autoryzowany przekład Stelli Landy-Feldhornowej

129) Oddaj mamie ten list. Cioteczko, wraz z najserdeczniejszymi pozdrowieniami i poproś ją, by mi przebaczyła i by się nie martwiła. Bardzo mi przykro, że tak muszę postąpić, ale matka nie zostawia mi wyboru.

Oto wszystko.

William złożył list bez słowa i zwrócił go żonie. Twarz jej skamieniała w strasznym uśmiechu. Nie mógł znieść tego widoku. Zawołał:

— Sprowadzę ci ją z powrotem.

Zwróciła na niego szeroko otwarte oczy. Wzrok jej ział pustką.

— Nie. Zostaw... Niech idzie...

Widział jak muskuły jej szyi drgają boleśnie.

— To już drugi raz... drugi raz... odchodzą... ode mnie.

Zbliżyła się do niego, podniosła ręce, położyła na jego ramionach i zwróciła ku niemu zbolałą twarz.

— Nie mam teraz nikogo prócz ciebie, Williamie. A ty mnie nie opuścisz... nigdy?

Głos jej załamał się żałośnie i umilkł. Po raz pierwszy uczuła, że życie ją powaliło. Była pokonana, pobita. Podniosła ku niemu twarz — starej kobiety.

Objął ją łagodnie ramionami.

KSIĘGA TRZECIA

(1900 — 1914)

ROZDZIAŁ PIERWSZY

I.

„Cook's son
Duke's son
Son of a belted Earl
Fifty thousand horse and foot
Going to Table Bay..."*)

Cała Anglia śpiewała tę piosenkę. Wygrywała ją każda katarynka, nucił ją Krzysztof Mallory leżąc na brzuchu na podłodze swego dziecinnego pokoju, który był niegdyś sypialnią jego matki. Nucił i wbijał małe chorągiewki w mapę Południowej Afryki, która leżała przed nim, rozłożona na dywanie. Sam narysował tę mapę i podkolorował ją przy pomocy piastunki, Miss Abbot. Różowym kolorem brytyjskie posiadłości, żółtym wszystko co nie było brytyjskie.

— Jak daleko jest z Bloemfontein do Pretorii? — zapytał.

— Popatrz na skalę i wymierz!

Miss Abbot czytała właśnie list, który nadszedł popołudniową pocztą. Od narzeczonego. Będzie z pewnością czytała ten list aż do podwieczorku. To był bardzo długi list. Krzyś usiłował wymierzyć odległość palcem. Na nic. I Miss Abbot była do niczego z tym swoim listem.

— Czy jest ranny? — zapytał Krzyś nie tracąc nadziei.

Miss Abbot nie słyszała nawet.

Wbił chorągiewkę w Mafeking i zaśpiewał na cały głos żołnierską piosenkę, „Żołnierze Jej Królewskiej Mości".

— Nie wrzeszcz, — rozkazała Miss Abbot odwracając stronę.

Krzyś uśmiechnął się do niej. Lubił Miss Abbot. Lubił ją prawie tak samo, jak babusię. Umieściłby ją jako trzecią z kolei pośród wszystkich osób, które kochał. A może na czwartym miejscu... Obrócił się na plecy i podniósł kolana, gapiąc się na sufit. Krążyły tam dwie muchy, jedna duża, druga mała. Na suficie biegła rysa krętą linią od naroża do dużej rozety, w kształcie stokrótki pośrodku stropu. Z rozety [illegible] był zwisać pająk. Rysa przypominała bieg rzeki Oranje.

(C. d. n.)

*) „Syn kucharza, syn hrabiego, syn herbowego księcia, pięćdziesiąt tysięcy koni i ludzi maszeruje do Table Bay". (piosenka żołnierska z czasów wojny z Burami).

121 milionów na P. O. P. subskrybowała Warszawa

Warszawa, 5. 7. PAT. W dniu dzisiejszym prezes okręgu stołecznego L. O. P. P. i komisarz Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej inż. Dębski poinformował na konferencji prasowej dziennikarzy warszawskich o przebiegu i wysokości subskrypcji na terenie stolicy.

Subskrypcja na terenie stolicy wyniosła 121 milionów złotych przy 433.000 subskrybentów, co chyba świadczy najlepiej o wysokim patriotyźmie mieszkańców Warszawy.

Godnym specjalnego podkreślenia jest fakt, że na gruncie komitetu P. O. P. współpracowali zgodnie przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, wyznań i mniejszości narodowych, świat pracy obok przedstawicieli wielkiego przemysłu, właścicieli nieruchomości i t. d., dając tym dowód powszechnego zrozumienia ważności pożyczki i głębokiej troski w umocnieniu obronności państwa.

Wydatki administracyjne wyniosły złotych 17.076.61.

Scisły kontakt Londynu z Warszawą w sprawie Gdańska

Londyn, 5. 7. (t) Sprawa gdańska poruszona była dziś popołudniu w Izbie Gmin w szeregu interpelacji.

Poseł konserwatywny Viviani Adams skierował do premiera Chamberlaina zapytanie, czy w obliczu nielegalnego przywozu amunicji i uzbrojonych oddziałów do Gdańska rząd brytyjski nie zamierza podjąć odpowiednich kroków.

Premier Chamberlain odpowiedział: „Rząd J. K. M. nie zaniedba żadnych kroków, jakie uważać będzie za konieczne lub pożądane, aby stanowisko swe uczynić absolutnie wyraźnym. Zostało to już dokładnie sprecyzowane w niedawnych przemówieniach członków rządu brytyjskiego"

Inne zapytanie skierowane przez posła Cocksa z Labour Party, czy rząd zdaje sobie sprawę z tego, że przygotowania wojskowe odbywające się w Gdańsku stanowią naruszenie statutu obowiązującego w Wolnym Mieście i czy rząd brytyjski zamierza podjąć w tej sprawie jakąkolwiek akcję, spotkało się z następującą odpowiedzią wiceministra Butlera: „Niektóre zarządzenia wojskowe, o których doniesiono, wydają się wyobrażać naruszenie art. 5 statutu gdańskiego. Jak to już premier wyjaśnił w Izbie 1 lipca, rząd brytyjski jest w ścisłym kontakcie z rządem polskim, co do wszystkich aspektów sytuacji w Gdańsku.

Na odrębne zapytanie Cocksa czy polityka rządu brytyjskiego polegająca na przeciwstawieniu się agresji pokrywa również każde usiłowanie zmiany statutu gdańskiego, wiceminister Butler odesłał posła Cocksa do postanowień brytyjskich wobec Polski, „które W. Brytania z pewnością wypełni".

Problem uchodźców w Izbie Lordów

Londyn, 5. 7. (R). W czasie dyskusji w Izbie Lordów nad sprawą uchodźców, członek stronnictwa konserwatywnego lord Lytton przytoczył cyfry dotyczące liczby uchodźców z poszczególnych krajów europejskich — według ostatnio przeprowadzonych statystyk. Z danych, przytoczonych przez lorda Lyttona, wynika, że ogółem od roku 1933 wyemigrowało z Niemiec ok. 300 tys. Żydów. Co się tyczy uchodźców z innych krajów, przebywających jedynie na terytorium Europy, liczba uchodźców z Rosji wynosi ogółem 420 tys., zaś liczba emigrantów hiszpańskich, przebywających na terenie Francji sięga ponad 300 tys.

Rozważając sposoby załatwienia kwestii uchodźców w Europie lord Lytton proponuje utworzenie międzynarodowego stałego komitetu dla spraw uchodźców, który działałby niezależnie od akcji Ligi Narodów, a w którego skład wchodziliby nie tylko przedstawiciele głównych mocarstw europejskich, lecz również delegaci rządów państw mniejszych, jak Belgia, Holandia i t. p. Zadaniem komitetu byłaby stała współpraca z poszczególnymi rządami, zainteresowanymi w kwestii uchodźców, ogólna administracja funduszami, przeznaczonymi dla pomocy emigrantom oraz opracowywanie ewentualnych planów osiedleńczych.

Karygodne zaniedbania były przyczyną zatonięcia „Thetis"

Londyn, 5. 7. PAT. Dziś na posiedzeniu komisji prowadzącej śledztwo w sprawie zatonięcia łodzi podwodnej „Thetis" przesłuchano porucznika Woodsa, jednego z 4-rech ocalonych członków załogi „Thetis".

Por. Woods zeznał, że był szereg możliwości zbadania, czy wyrzutnia torpedowa nie zawierała wody, ponieważ jednak przedstawiciel firmy Cammel Laird (która wykonała „Thetis") oświadczył, że wody w wyrzutniku nie ma i opierając się również na sprawnym działaniu specjalnego aparatu kontrolnego, nie mógł on przypuścić, że wyrzutnia jest napełniona wodą.

Poza tym porucznik Woods oświadczył, że przed zanurzeniem się łodzi polecił podwładnym marynarzom sprawdzenie działania wodoszczelnych drzwi. Nie jest jednak pewien czy to polecenie zostało spełnione.

Prawne umotywowanie -- bezprawia

Berlin, 5. 7. (R) W dzisiejszych godzinach wieczornych minister dr Frank, prezes akademii prawa niemieckiego, wygłosił przemówienie na temat światopoglądu narodowosocjalistycznego i prawa międzynarodowego. Przemówienie to jest niezwykle charakterystyczne dla tendencji, jakie panują w kierowniczych kołach Niemiec, jest ono bowiem dalszym dowodem, że tworzy się w Niemczech teorie, uzasadniające politykę faktów dokonanych.

„Tylko to państwo — powiedział m. in. min. Frank — będzie mogło, naszym zdaniem, być podmiotem prawa międzynarodowego, które ma nie tylko naród, obszar i siłę, lecz które również udowodnić potrafi czynami swego narodu swoje historyczne powołanie, jako podmiot (subiekt), prawa międzynarodowego".

Celem wywodów ministra jest niewątpliwie usiłowanie usprawiedliwienia sytuacji, jaka wytworzyła się dla Rzeszy po okupacji Czech i Moraw.

Amb. francuski u min. Ciano

Rzym, 5. 7. (t) Minister Ciano przyjął dziś ambasadora Francois Poncet. Do rozmowy tej nie przywiązuje się specjalnego znaczenia, gdyż dotyczyła ona jedynie bieżących spraw.

Amb. Szaronow wrócił do Warszawy

Warszawa, 5. 7. PAT. Ambasador Z. S. R. R. Szaronow powrócił z Moskwy i objął urzędowanie.

Nowe placówki pocztowe na Zaolziu

Warszawa, 5. 7. (Sin) Ministerstwo Poczt i Telegrafów utworzyło nowe placówki na Zaolziu. W Cieszynie uruchomiony został rejonowy urząd telefoniczno - telegraficzny, w Trzyńcu zaś oddział pocztowy.

Miliard dolarów!

Nowy Jork, 5. 7. PAT. W bankach amerykańskich przechowuje się złota za przeszło miliard dolarów na rachunek Wielkiej Brytanii i innych państw europejskich.

Razi ich każda niesprawiedliwość...

Berlin, 5. 7. PAT. Czasopismo „Neue Literatur" występuje przeciw rozpowszechnianiu dowcipów na temat Szkocji. Szkoci — pisze „Neue Literatur" — są jedynym zdrowym germańskim szczepem Anglii, a dowcipy na ich temat są wymysłem Żydów(!) i zażydzonych(?) Anglików.

Hitler przyjmuje podarki

Berlin, 5. 7. (t) Kanclerz Hitler przyjął ambasadora Hiszpanii, który wręczył mu dar gen. Franco w postaci trzech słynnych obrazów wybitnego hiszpańskiego malarza Zuloagi.

W Tientsinie — ostry reżim!

Londyn, 5. 7. PAT. Reuter donosi z Tientsinu, że po krótkim okresie czasu, w którym stosowano bardziej liberalny reżim, obecnie władze japońskie ponownie utrudniają dostawy żywności do koncesji międzynarodowej.

„Dostateczne" gwarancje trwałości...

Londyn, 5. 7. PAT. Odpowiadając na interpelację podsekretarz stanu Butler oświadczył, iż zdaniem rządu brytyjskiego, rząd hiszpański daje dostateczne gwarancje trwałości, by usprawiedliwić rozpoczęcie rokowań handlowych.

Ślub Sachy Guitry

Wersal, 5. 7. (t) Dzisiaj rano w Fontenay de Fleury odbył się ślub Sachy Guitry z panną de Sereville. Na uroczystości tej byli obecni liczni przedstawiciele świata literackiego i teatralnego.

Tancerki zamknęły zakonnicę w zakrystii

Buenos Aires, 5. 7. PAT. Policja poszukuje 4 młodych Węgierek, które zostały zaangażowane do cudzoziemskiej trupy baletowej, jednak z powodu młodego wieku zostały na rozkaz władz internowane w jednym z klasztorów. Podczas mszy w kaplicy tancerki zamknęły siostrę w zakrystii i zbiegły. Policja przypuszcza, że tancerki będą usiłowały skryć się w poselstwie węgierskim, ażeby uniknąć powrotu do klasztoru.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Prawo o obligacjach

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr 58 z 1 lipca 1939 roku ukazała się ustawa z dnia 30 czerwca br. o obligacjach. Według tej ustawy obligacje emitować mogą jedynie osoby prawne, ustawowo do tego upoważnione. Obligacje, emitowane przez osoby prawne, których ustawa nie upoważnia do emitowania obligacyj, oraz przez osoby fizyczne, są nieważne.

Obligacja powinna być opatrzona podpisami osób, uprawnionych do reprezentowania osoby prawnej emitującej. Podpisy mogą być odtworzone mechanicznie. Wartość nominalna obligacji nie może być mniejsza, niż sto złotych lub ich równowartość w walucie obcej. Obligacje nie mogą być wydawane przed ustanowieniem szczególnych zabezpieczeń przewidzianych dla emisji.

Obligacje nie mogą być wydawane przed całkowitym wypełnieniem przez odbiorcę świadczeń, wymaganych w warunkach emisji. Mogą być one imienne lub na okaziciela. Zmiana obligacji imiennej na obligację na okaziciela lub odwrotnie powinna być dokonana na żądanie właściciela obligacji, jeżeli warunki emisji temu się nie sprzeciwiają. Do obligacji powinien być dołączony arkusz kuponowy. Stopa oprocentowania może być różna dla poszczególnych okresów.

Obligacje są zbywalne. Przeniesienie obligacji imiennej odbywa się przez pisemne oświadczenie bądź na obligacji, bądź w osobnym dokumencie i przez wręczenie obligacji.

Losowanie obligacji w celu umorzenia odbywa się w obecności notariusza, który sporządzi protokół z przebiegu losowania. Spółka akcyjna najpóźniej w ciągu dwóch tygodni po dokonanym losowaniu ogłosi w pismach, przeznaczonych do jej ogłoszeń, inne zaś osoby prawne w Monitorze Polskim — serie i numery wylosowanych obligacji.

Jedynie krajowe spółki akcyjne, posiadające wpłacony i nieuszczuplony kapitał zakładowy w wysokości przynajmniej jednego miliona złotych, mogą emitować obligacje. Natomiast spółki akcyjne, nie posiadające bilansu oraz rachunku zysków i strat za trzy pełne lata obrotowe, zatwierdzonych zgodnie z przepisami kodeksu handlowego, nie mogą emitować obligacji. Jednakże minister skarbu może w poszczególnych przypadkach zezwolić na odstąpienie od tej zasady w stosunku do spółek, mających znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej. Spółki akcyjne, zajmujące się czynnościami ubezpieczeniowymi, nie mogą emitować obligacji.

Emisja obligacji może nastąpić na podstawie subskrypcji publicznej lub bez takiej subskrypcji w drodze zaofiarowania prywatnego.

Spółka akcyjna przed ogłoszeniem wezwań do publicznej subskrypcji, podda badaniu biegłych rewidentów, 1) stan majątkowy i całokształt interesów przedsiębiorstwa, 2) zabezpieczenia na rzecz właścicieli obligacji.

Wezwanie do publicznej subskrypcji może nastąpić dopiero po złożeniu jednego egzemplarza sprawozdania i opinii biegłych rewidentów w sądzie rejestrowym, nie później jednak, niż w ciągu sześciu miesięcy od dnia sporządzenia tej opinii.

Zapisy i wpłaty na obligacje mogą przyjmować jedynie: Bank Polski, banki państwowe, tudzież inne banki, którym zezwoli na to minister skarbu. Wpłaty na obligacje nie mogą być podnoszone przez spółkę emitującą przed złożeniem w sądzie rejestrowym dowodów dojścia do skutku emisji.

Termin do zapisywania się na obligacje nie może być dłuższy, niż trzy miesiące od dnia otwarcia subskrypcji. Emisję uważa się za niedoszłą do skutku, jeżeli w terminie oznaczonym w ogłoszeniu, nie zostanie subskrybowana cała ilość zaofiarowanych obligcyj lub ich część, określona w warunkach subskrypcji. W ciągu dwóch tygodni po zamknięciu subskrypcji spółka akcyjna ogłosi o niedojściu emisji do skutku w pismach, w których zamieściła wezwanie do subskrypcji, i zawezwie subskrybentów do odbioru wpłaconych kwot.

Emitowanie obligacji drogą zaofiarowania prywatnego następuje na podstawie umowy, mocą której spółka odstępuje oznaczonym osobom całą emisję lub jej część.

Jeżeli obligacje zgłoszono na giełdę, a od daty złożenia opinii biegłych rewidentów w sądzie rejestrowym upłynęło więcej, niż jeden rok, wówczas obligacje mogą być dopuszczone do obrotów i notowań na giełdzie jedynie po dokonaniu przez spółkę osobnego ogłoszenia o tej emisji w pismach, przeznaczonych do ogłoszeń spółki.

Jeżeli spółka dopuściła się istotnych uchybień co do warunków, przewidzianych dla emitowania obligacji, subskrybent lub właściciel obligacji ma prawo żądać od spółki emitującej niezwłocznego zwrotu wpłaconej na obligacje sumy z odsetkami ustawowymi od dnia dokonania wpłaty. W przypadkach likwidacji spółki akcyjnej lub przekształcenia jej na spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, obligacje stają się płatne z dniem otwarcia likwidacji, a w razie przekształcenia — z chwilą wpisania przekształcenia do rejestru handlowego, chociażby termin ich wykupu jeszcze nie nastąpił. Wszystkie te przepisy nie mają zastosowania do spółek akcyjnych, zajmujących się czynnościami bankowymi.

Z osób prawnych prawa publicznego mogą emitować obligacje z zachowaniem przepisów właściwych ustaw szczególnych, m. st. Warszawa i miasta wydzielone z powiatowych związków samorządowych, wojewódzkie i powiatowe związki samorządowe, związki międzykomunalne, posiadające charakter korporacji prawa publicznego.

Warunki emisji obligacji, emitowanych przez te osoby prawne, wymagają zatwierdzenia ministra skarbu i powinny być ogłoszone w Monitorze Polskim.

Następnie obligacje mogą emitować za zezwoleniem ministra skarbu: fundacje, mające na celu pożytek publiczny, gwarectwa, posiadające osobowość prawną, spółdzielnie, działające na terenie całej Rzplitej Polskiej, których członkami są wyłącznie inne spółdzielnie (centrale spółdzielcze).

Monopole oraz wyposażone w osobowość prawną przedsiębiorstwa i fundusze państwowe mogą emitować obligacje jedynie w granicach upoważnień, udzielonych aktem ustawodawczym. — Banki i instytucje kredytu długoterminowego mogą emitować obligacje z zachowaniem właściwych przepisów szczególnych.

Podwyżka kolejowych taryf towarowych nastąpi etapami

Warszawa, 5. 7. (g. m.) Jak już donosiliśmy aktualna jest obecnie sprawa podwyższenia taryfy towarowej na P. K. P.

W dyskusji, która na ten temat została przeprowadzona na ostatnim posiedzeniu Komitetu Taryfowego Państwowej Rady Komunikacyjnej, Ministerstwo komunikacji oświadczyło m. in., że świadomość konieczności poprawy warunków utrzymania aparatu kolejowego, jak również uzdrowienia finansowej sytuacji P. K. P. stała się powszechną u wszystkich, którzy bliżej zetknęli się z gospodarką kolejową i którzy w związku z tym doszli do wniosku, że osiągnięcie tych celów innymi środkami niż przez podwyżkę taryfy towarowej napotyka na poważne trudności, a przynajmniej znacznie odwleka załatwienie sprawy.

Podwyżka taryf towarowych, a w szczególności podwyżka o dużym zasięgu i możliwie jednolita, jest niewątpliwie operacją polityczno-gospodarczą dużej wagi i zawierającą w sobie poważne możliwości pewnych reperkursji dla obrotu gospodarczego. Dlatego też rząd odnosi się do tej sprawy z dużą ostrożnością zarówno z punktu widzenia ogólnej koniunktury gospodarczej, jak i w szczególności z punktu widzenia akcji inwestycyjnej.

Ministerstwo komunikacji, wysuwając w swoim czasie projekt podwyżki taryf towarowych, opierało projekt ten na założeniu, że podwyżka ta nie powinna odbić się na cenach u ostatecznego konsumenta, czyli, że powinna ona być poniesiona przez czynniki produkcji i wymiany kosztem ich rentowności, która według oceny Ministerstwa na to pozwalała. Zrealizowanie takiego założenia pociągnęłoby za sobą niewątpliwie konieczność pewnych dodatkowych posunięć polityczno-gospodarczych, albo może nawet administracyjnych.

Ten splot okoliczności powoduje, że nie zapadła decyzja jednolitej podwyżki taryfy towarowej o dużym zasięgu a raczej oczekiwać należy podwyżek fragmentarycznych dla poszczególnych towarów i relacyj przewozowych.

Ponadto Ministerstwo komunikacji zaproponowało wyłonienie przez Komitet Taryfowy nielicznej, łatwej do zwoływania Komisji, która mogłaby przepracowywać wysuwane przez Ministerstwo także fragmentaryczne projekty i przygotowywać w tym względzie wnioski dla Komitetu Taryfowego.

Komitet Taryfowy na podstawie powyższych wyjaśnień Ministerstwa komunikacji wybrał Komisję w następującym składzie: p. inż. Krzyżanowski, jako przewodniczący oraz pp. dr. J. Pilecki, inż. J. Skarżeński, dr. M. Schmidt, dr. W. Babiński, dr. S. Unger, A. Łukaszewicz, S. Ołtarzewski i Cz. Krupski.

Komisja ta będzie stale w pogotowiu dla współpracy z Ministerstwem komunikacji.

Jak słychać główne prace tej Komisji miałyby być ukończone na jesieni, najpóźniej do nowego roku.

Wzrost produkcji przemysłowej w Polsce

Ostatni zeszyt mies. „Przegląd Miesięczny i Tablice Statystyczne", przynosi dane dotyczące wskaźników produkcji przemysłowej do maja br. włącznie.

Jak wynika z tych danych, wskaźniki produkcji przemysłowej w maju br. kształtowały się następująco (z usunięciem sezonowości 1928 = 100, w nawiasach dane za maj 1938 r.): wskaźnik ogólny 125,8 (116,9), dobra wytwórcze 150,1 (135,0), dobra spożycia 107,8 (107,7), dobra pozostałe 117,0 (103,3);

górnictwo: węgiel kamienny 112,0 (92,5), ropa naftowa 73,1 (69,1), gaz ziemny 149,8 (127,0), ruda żelazna 130,7 (107,2), ruda cynkowa 44,2 (47,5), sole potasowe 167,5 (143,1), sól kamienna i warzona 193,8 (168,3);

hutnictwo: żelazne 122,5 (97,3), cynkowe 73,3 (65,2); energia elektryczna 172,2 (155,1);

przemysł przetwórczy: metalowy i maszynowy 154,1 (144,6), elektrotechniczny 440,0 (366,6), chemiczny 152,6 (139,8), mineralny 110,6 (111,0), drzewny 106,1 (105,0), włókienniczy 103,7 (113,3), odzieżowy 108,8 (91,0), skórny 126,2 (132,2), spożywczy 99,9 (92,8), papierniczy 160,4 (153,6) i poligraficzny 139,4 (134,4).

—oo—

Sprawa godzin w handlu odroczona

Jak podaliśmy, w toku rozpatrywania i badania była kwestia ewentualnej zmiany przepisów o godzinach handlu. Chodziło o złagodzenie tych przepisów i o przystosowanie ich do potrzeb życiowych sprzedawcy i konsumenta. Jednak z różnych powodów sprawa ta uległa na razie odroczeniu.

Przypuszczalnie na jesieni powróci się do niej znów, bowiem w szeregu wypadków obecne przepisy okazują się stanowczo nie życiowe.

Wstrzymanie egzekucji w rolnictwie

Zgodnie z ostatnimi uchwałami Komitetu Ekonomicznego Ministrów, o których pisaliśmy w swoim czasie. Ministerstwo Skarbu opracowało zarządzenie o wstrzymaniu niektórych czynności egzekucyjnych w stosunku do właścicieli i dzierżawców gospodarstw wiejskich w okresie od 15 października br.

Zawieszenie na ten okres czynności egzekucyjnych ma na celu umożliwienie rolnikom wytężenia wszelkich wysiłków dla dokonania zbiorów, a następnie rozpoczęcia siewów jesiennych. Zarządzenie przewiduje, że z prawa do odroczenia egzekucji niektórych należności korzystać mogą wszystkie warsztaty rolne, a w najszerszym stopniu przywilej ten zarezerwowany ma być dla drobniejszych gospodarstw, z których podatek gruntowy nie przewyższa kwoty 110 zł. rocznie.

Jak wiadomo, z dniem 1 lipca br. ogłoszone zostały nowe zarządzenia oddłużeniowe a zarządzenie w sprawie odroczenia egzekucji przesłane zostanie w najbliższych dniach do izb skarbowych.

Produkcja zbożowa w Polsce Może wzrosnąć o 750.000 kwintali

Warszawa, 5. 7. (g. m.) Jak wskazują sfery fachowe rolnictwo stanęło wobec bardzo poważnego zadania: zwiększenia w jak najkrótszym czasie swej produkcji. W naszych warunkach wzrost ten powinien być wykonany możliwie najmniejszym nakładem pieniężnym, ponieważ rolnictwo nie rozporządza większymi wolnymi kapitałami i nie może też liczyć na pomoc z funduszów publicznych.

Podkreślony jest fakt, że obszar uprawy zbóż ozimych (żyta i pszenicy) wynosi u nas około 7.400 tys. ha. Ponieważ z doświadczenia wiadomo, że posiłkując się odpowiednio dobranymi uszlachetnionymi odmianami i dobrym materiałem siewnym ceteris paribus można zwiększyć plon mniej więcej o 1—2 kwintali z hektara, to dałoby przynajmniej 750 tys. kwintali, a więc tyle, ile wywozimy corocznie na zagraniczne rynki. Jest to liczba bardzo poważna. Według urzędowej statystyki wysiewa się u nas na 1 ha około 175 kg., to znaczy, że dla obsiania całej wyżej wymienionej przestrzeni, zajętej przez oziminy, należałoby mieć około 13 mil. kwintali dobrego ziarna siewnego.

Ponieważ największą przeszkodą w rozpowszechnieniu dobrego materiału siewnego wśród rolników jest jego stosunkowo wysoka cena, należałoby rolnikowi ułatwić nabycie odpowiedniego materiału, bądź przez wyznaczenie na ten cel odpowiednich ulgowych kredytów, bądź przez umożliwianie nabycia dobrego nasienia na zamianę na zboże młynarskie, bądź przez zastosowanie obu tych środków.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 5 lipca. Pszenica 80 procent ziarn. szklista 26.75—27, jednolita czerwona i biała 26,25—26.50, zbierana 24.75—25, żyto standart I 16.50—16.75, stand. II 15.75—16, jęczmień jednolity 19.50—20, jęczm. przemiałowy 18.75—19, pastewny 17—17.50, owies niezadeszczony 20.50—22, standart I. (lekko zadeszczony) 20.50—21, standart II (zadeszczony dop.) 20—20.25, mąka pszenną wyc. 30 proc. 47.50—50, 35 proc. 46.50—49.50, gat. I 50 proc. 44.50—42, gat. IA 65 proc. 40.50—42, gat. II 35-65 proc. 37.50—39.50, gat. II 50-60 proc. 35—36.50, gat. II. 50-65 proc. 34.25—34.75, gat. II. 60-65 proc. 27.75—28.25, pastewna 14.50—14.75, razowa 95 proc. 34—34.25, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 55 proc. 29—29.50, razowa 95 proc. 25.25—25.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 29—29.50, otręby pszenne standartowe miałkie 11.75—12 średnie 10.25—10.50, żytnie standartowe 11.75—12, jęczmienne 12—12.25. Obroty i tendencja: pszenica 60 zniżkowa, żyto 54.5 zniżkowa, jęczmień 10 spokojna, owies 40 spokojna. Ogólny obrót 567 ton, — tendencja ogólna lekko zniżk[illegible]

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 5 lipca. Otręby pszenne minus 25 gr, otręby żytnie minus 25 gr, reszta notowań bez zmiany. Obroty i tendencja: pszenica 130 spokojna, żyto 1175 spokojna, jęczmień bez obrotów, spokojna, owies 15 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 5 lipca. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 102, Żyrardów 45—45.50, Haberbusch 53—51.50, Ostrowiec 75, Modrzejów 10.50, Lilpop 74, Starachowice 45.25, Węgiel 30.50. Tendencja nieco słabsza.

[illegible]towe: 4½ proc. poż wewnętrzna odc. grube 60, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 74, 5 proc. poż. konwersyjna 65, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 61, odc. drobne 60.50, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 39. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie Ser. V 52.50, 4½ proc. listy m. Warszawy 68.50, 5 proc. listy m. Warszawy stare 69.50, 5 proc. listy m. Warszawy z 1936 r. 60, 5 proc. listy m. Łodzi z 1933 r. 56.75—57. Tendencja nieco mocniejsza.

Dewizy: Bruksela 90.60, Amsterdam 282.70, Kopenhaga 111.90, Londyn 24.92, Nowy Jork czek 5.30 5/8, Nowy Jork kabel 5.32¼, Oslo 125.50, Sztokholm 128.05, Zurych 119.85, Rzym 27.90, Berlin 213. Tendencja nieco mocniejsza.

Możliwości uzyskiwania kredytów dla produkcji eksportowej

Warszawa, 5. 7. (g. m.) Na ostatnim plenarnym posiedzeniu sekcji eksportowej Związku przemysłu chemicznego wygłosili ciekawe referaty prezes inż. F. Wiślicki i dyrektor dr. A. Marchwiński.

Prezes Wiślicki wyraził nadzieję, że mimo napotykania pewnych trudności natury technicznej, wymiana handlowa między Polską a Z. S. R. R. rozwijać się będzie pomyślnie. Wreszcie stwierdził, iż poszczególne przedsiębiorstwa polskie wykazują coraz większe, czynne zainteresowanie eksportem, które daje z każdym rokiem lepsze rezultaty praktyczne.

Mgr. T. Chęciński poinformował zebranych, iż przewidywane jest wkrótce rozpoczęcie rozmów ze Stanami Zjednoczonymi A. P., Danią, Szwajcarią, Jugosławią i Litwą w sprawie nowelizacji dotychczas obowiązujących umów.

Następnie dyr. dr. A. Marchwiński wygłosił ciekawy referat na temat „Nowe środki popierania i finansowania wywozu“. W swym przemówieniu dyr. Marchwiński mówił o nowych ułatwieniach jakie stworzone zostały dla eksporterów w zakresie wszelkiego rodzaju pomocy ze strony czynników urzędowych, oraz o możliwości uzyskiwania kredytów na inwestycje fabryczne, dokonywane dla produkcji eksportowej.

Prelegent poruszył również niezwykle ważną dla eksporterów sprawę utworzenia ubezpieczeń eksportowych, przede wszystkim przed ryzykiem polityczno-handlowym, dalej przed ryzykiem prywatnym. Tego rodzaju ubezpieczalnie kredytów eksportowych istnieją już w wielu państwach, jak np. w Danii, we Włoszech, w Niemczech i t. d., przynosząc duże korzyści dla eksportu; należy przypuszczać, że już w niedługim czasie, współdziałająca z eksporterami, tego rodzaju instytucja, powstanie i w Polsce.

Inż. W. Wolski, naczelnik wydziału w Państwowym Instytucie Eksportowym, scharakteryzował nowe, konkretne możliwości, jakie otworzyły się przed polskim wywozem chemicznym, w związku z obecną sytuacją w polityce międzynarodowej. W szczególności inż. Wolski wyraził opinię, iż polskie produkty, również chemiczne, przy odpowiednio wytężonej akcji eksportowej, znajdą większy zbyt w Stanach Zjednoczonych A. P., w Kanadzie, w krajach Ameryki Południ. i t. d. We wszystkich tych krajach coraz bardziej przejawia się bojkot towarów niemieckich. I tak np. w Kanadzie import z Niemiec spadł z 33,4 mil. RM w 1937 r. do 5,4 mil. RM w 1938 r. Rady miejskie w wielu miastach kanadyjskich postanowiły oficjalnie nie kupować towarów niemieckich.

W dyskusji poruszono między innymi sprawę zbyt drogich frachtów morskich i stawek asekuracyjnych morskich, oraz sprawę możliwości uzyskiwania od P. K. P., na drodze indywidualnych wystąpień, obniżonych stawek przewozowych dla towarów wysyłanych na eksport.

O utworzenie państwa żydowskiego w Negew

Delegacja u ministra kolonii Malcolma MacDonalda

Londyn, 5. 7. ŻAT. Minister Malcolm Mac Donald przyjął wczoraj delegację posłów angielskich, która domagała się rozwoju Negewu i utworzenia tam państwa żydowskiego. Delegacja na czele której stał poseł Frank Sanderson składała się z członków wszystkich stronnictw jak kap. Cazalet, poseł Mander, poseł Michelson i inni.

Poseł Sanderson wskazał na rozkwit Negewu w starożytności i wykazał na podstawie dokumentów, że Negew również obecnie może osiągnąć taki poziom rozwoju, jak za czasów panowania rzymskiego w Palestynie. Poseł Sanderson rozwinął plan wydzielenia Negewu z całości Palestyny i podjęcie wielkiej akcji osadnictwa uchodźców podkreślając zarazem doniosłe znaczenie strategiczne Negewu dla interesów Imperium. Poseł Sanderson projektuje też rozbudowę portu Rafa, skąd mają prowadzić drogi kolejowe i szosy do innych części kraju w szczególności zaś do Ankary. Wszystkie te roboty mają być wykonane przez żydowskich uchodźców.

Minister kolonii Malcolm Mac Donald życzliwie ustosunkował się do postulatów delegacji zaznaczając, że rząd w zasadzie gotów jest zbadać możliwości kolonizacyjne Negewu. Dotychczasowe badania nie dały jednomyślnej opinii, gdyż eksperci nie byli zgodni co do możliwości rozwojowych Negewu. Dotychczasowe poszukiwania wody dały wyniki negatywne.

W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej poseł Sanderson oświadczył że delegacja zadowolona jest z wizyty u ministra kolonii. Poseł Sanderson wyraził przekonanie, że możliwości rozwojowe Negewu są wielkie i należy natychmiast przystąpić do realnych poczynań, które częściowo bodaj mogą rozwiązać problem uchodźców żydowskich.

W gąszczu sprzecznych wiadomości — z Moskwy

Paryż, 5. 7. (r) Ostatni zwrot w rokowaniach z Moskwą wywołał tutaj nowe odruchy zniecierpliwienia. Zarzuty prasy kierują się w równiej mierze przeciwko Sowietom jak i Anglii. Podobno Rosja miała zażądać obecnie poważnych kredytów o których przez cały czas rokowań nie było mowy. „Petit Parisien“ pisze, że rokowania zagubiły swój właściwy cel w labiryncie wątpliwości prawniczych i że należy wejść na znacznie prostszą drogę, zapewniającą szybsze sukcesy. „Oeuvre“ daje wyraz rozczarowaniu z powodu rosyjskiej nieustępliwości. Z drugiej strony Pertinax w „Ordre“ stwierdza, że Chamberlain decyduje się, jak zwykle zbyt późno na ustępstwa. Jedyną drogą wyjścia byłyby rokowania z samym Stalinem. Dotychczasowe rozmowy były bowiem rozpoczęte i źle prowadzone, należy zmienić metodę rozmów, mając przed oczyma główny cel nie zaś formułki.

* * *

Londyn, 5. 7. (r) Ostatnie wiadomości z Moskwy donoszą, że zasięg rozmów moskiewskich uległ dalszemu rozszerzeniu. Po rozciągnięciu gwarancji na państwa bałtyckie, wciągnięto obecnie na listę państw gwarantowanych Holandię i Szwajcarię, tak że obecnie pas państw dokoła osi objętych porozumieniem wynosi 10 i obejmuje Rzeszę i Włochy w sposób zupełnie hermetyczny.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 21 m
6	Zachód słońca 19 g 35 m
CZWARTEK	19 Tamuz 5699

Obywatelski Komitet Wykonawczy XV Marszu Szlakiem Kadrówki

rozpoczął prace organizacyjne

Celem uczczenia 25-tej rocznicy wymarszu I-ej Kadrowej Kompanii Legionów Polskich pod wodzą nieśmiertelnej pamięci Komendanta Józefa Piłsudskiego Wielkiego Marszałka Polski, Związek Strzelecki rok rocznie urządza zawody marszowe na trasie, którą przeszła I Kompania w swym pierwszym etapie walk o niepodległość Polski. W związku z powyższym we środę odbyło się w sali Muzeum Przemysłowego pod przewodnictwem płk. T. Krzyskiego zebranie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego XV Marszu Szlakiem Kadrówki.

Sprawy organizacyjne w imieniu Prezydium Komitetu referował gen. sekr. p. Inglot, poczym nastąpiło formalne ukonstytuowanie się Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego w następującym składzie personalnym: Przewodniczący prezydent m. dr. Czuchajowski, z-cy: dr. Klimecki, płk. dr. Krzyski, nacz. Kabaciński, dyr. dr. Stryjeński, przewodniczący Komisji Organizacyjnej inż. Szczęsny-Mysłowicz, przewodniczący Komisji finansowej nacz. dr. Grabowski, przewodn. Kom. transp. dyr. inż. Polaczek-Kornecki, przewodn. Kom. kwaterunk. ppłk. Madeyski, przewodn. Kom. żywność. płk. Pajerski, przewodn. Kom. nagród prez. dr. Kaplicki, przewodn. Kom. sanitarn. dr. Szymkiewicz, przewodn. Kom. rewiz. dr. Mostowski.

Dziś prelekcja prof. M. Bałabana

Dziś godz. 8.15 wieczór — w ramach zebrania wyborczego niesyjonistycznych członków K. H., które odbędzie się w lokalu biblioteki EZRA przy ul. św. Gertrudy 9 II p. — wygłosi prof. Uniw. J. P. w Warszawie M. Bałaban interesującą prelekcję na temat: Próba odbudowy państwa żyd. przez Sabataja Cwi (na podstawie najnowszych badań historycznych). Wstęp wolny dla członków towarzystwa K. H.

Koncerty orkiestr wojskowych w Krakowie

Dzięki życzliwemu stanowisku władz wojskowych, zostały przywrócone koncerty wojskowe, które odbywać się będą stale we środy i soboty na miejscach publicznych w Krakowie.

W dniach tych grywać będą dwie doskonałe orkiestry krakowskie, a to pułku piechoty i pułku ułanów.

Orkiestry te będą grywać we środy i w soboty w następujących miejscach: w kółku w pobliżu kościoła Reformatów, w kółku w pobliżu Uniwersytetu koło kościoła św. Norberta, zaś dla mieszkaców dalszych dzielnic koncerty odbywać się będą również w te dni na Rynku dębnickim, na plantach podgórskich i na skwerze przy Al. Daszyńskiego.

Uroczystość otwarcia farmy w Zakrzowie

W odległości 2 i pół kilometra od podkrakowskiej stacji Podłęże w Zakrzowie, znajduje się nowo założona farma „Ezry Chalucowej", gdzie na uroczystość otwarcia przybyło grono gości.

Młodzi chalucim, mieszkańcy tej farmy z dumą oprowadzali przybyłych po swoim gospodarstwie. Imponująco przedstawiają się wyniki krótkotrwałej a intensywnej pracy. W promieniu kilkunastu metrów dużego i schludnego domu mieszkalnego rozciąga się ogród warzywny i pola uprawne, a kłosy uginające się pod ciężarem swych ziaren wkrótce zapełnią stodołę.

Niedaleko też znajduje się sad owocowy i aleje porzeczek. Dużo wysiłku włożono w zabudowania gospodarskie. Czysta i okazała stajnia i obora stanowią schronienie dla bydła w bardzo higienicznych warunkach. Troskliwą opieką otacza się drób, dla którego buduje się nowoczesny kurnik. Dużo uroku dodaje farmie staw rybny.

O godzinie 4.15 nastąpiło oficjalne otwarcie farmy. Po części artystycznej, jak występie chóru pod batutą prof. M. Imbera oraz recytacji Róży Grünfeldówny, inauguracyjne przemówienie wygłosił prezes Centrali „Ezry Chalucowej" dr. Leon Wander. Następnie zabrał głos w imieniu Patronatu nad Farmami dr. Beres. W imieniu Komitetu Lokalnego „Ezry Chalucowej" w Krakowie złożył serdeczne życzenia prezes J. Wiener. Dalej przemawiali: gen. sekretarz "Ezry Chalucowej" M. Chajtman, imieniem Egzekutywy Organizacji Syjońskiej i Biura Palestyńskiego w Krakowie D. Hoffmann, w imieniu Żyd. Rady Gospodarczej radny dr. Kalman Stein, w imieniu Gminy Żydowskiej w Wieliczce dr. Horowitz, w imieniu „Merkazu Chalucowego" i wszystkich organizcyj młodzieży zrzeszonych w „Hechalucu" p. E. Rudolf.

W odpowiedzi zabrał głos w imieniu farmy i organizacji „Histadruth Hanoar Hechaluci" Mosze Hecht, dziękując wszystkim za uczestnictwo w powyższej uroczystości oraz Centrali „Ezry" za założenie farmy i zwrócił uwagę na doniosłość wychowania młodzieży na farmach rolniczych.

Po odczytaniu przez w-prezesa Ezry dr. Stendiga telegramów i życzeń, które nadeszły w dużej ilości, nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej przez dyr. W. Lehrhafta.

W miłej i serdecznej atmosferze podjęci zostali goście podwieczorkiem, który przeciągnął się do zmroku.

Zwolnienie przesyłek wartościowych na FON od opłat pocztowych

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zwolniło przesyłki wartościowe na FON od opłat pocztowych. Przesyłki te należy adresować: Ministerstwo Spraw Wojskowych, Biuro Budżetowe — Warszawa 11. Przesyłki te winny być przepisowo opakowane i nosić napis „Dar na F.O.N.".

—oo—

— STOWARZYSZENIE „SAMOPOMOC" DLA ZAOPATRZENIA WDÓW I SIEROT w Krakowie odbyło onegdaj XXXI. doroczne Walne Zgromadzenie członków pod przewodnictwem prezesa, radcy p. Arnolda Steinera. Sprawozdanie roczne wygłosił wiceprezes p. Wilhelm Leinkram, podkreślając, że w roku 1938 wypłacono wdowom odprawy pośmiertne w wysokości zł. 10.000. Sprawy składek członkowskich i odpraw pośmiertnych referował wiceprezes p. dyr. Adolf Lilienthal. Sprawozdanie kasowe przedstawił skarbnik p. Samuel Herzog. Na wniosek przewodniczącego komisji rewizyjnej p. dyr. Dr. Adolfa Deichesa udzielono Zarządowi absolutorium, po czym dokonano wyborów uzupełniających.

—oo—

P. JÓZEF RAPAPORT złożył z okazji 70-lecia Dra Rafała Landaua tysiąc złotych na Dom Starców.

—oo—

—oo—

—oo—

— KURS PŁYWANIA DLA POCZĄTKUJĄCYCH rozpocznie się definitywnie w poniedziałek na pływalni w Łobzowie. Ostateczne zgłoszenia w piątek wieczorem w lokalu Makkabi, Rynek Gł. 14.

TRENINGI SEKCJI PŁYWACKIEJ MAKKABI odbywają się codziennie o godz. 17-ej na pływalni w Łobzowie.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU im. J. SŁOWACKIEGO. Dziś i jutro po cenach zniżonych, niefrasobliwa komedia T. S. Chrzanowskiego „Japoński rower" W sobotę również po cenach zniżonych, poemat dramatyczny hr. de Villiers de l'Isle Adam „Axel". Pod kierunkiem reż. W. Radulskiego odbywają się próby z komedii Światopełka Karpińskiego p. t. „Codzienne flagi", która będzie najbliższą premierą teatru miejskiego.

— KTO JESZCZE NIE WIDZIAŁ największego widowiska sceny żydowskiej „Bar Kochba" w wykonaniu Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego (Wikt) pod kier. Zygmunta Turkowa, spieszy dziś do teatru przy ul. Bocheńskiej. „Wikt" opuszcza Kraków, przeto nikt nie powinien przepuścić okazji zobaczenia pożegnalnego przedstawienia tego teatru, który zaskarbił sobie sympatię i uznanie ludności żydowskiej naszego miasta. Przedsprzedaż biletów w formie A. Fischhabż, Grodzka 46 i od godz. 7-mej przy kasie teatru.

— WZNOWIENIE „ŚPIEWAKA NOCY" W ŻYD. TEATRZE LETNIM. Znakomici aktorzy scen amerykańskich Paul Burstein i Lilian Lux ukażą się w sobotę 4.15 pop. i 8.45 wiecz. w największym przeboju Paula Bursteina p. t. „Śpiewak ulicy". Dziś teatr jest nieczynny, gdyż zespół gra w Sosnowcu.

—oo—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Czwartek, godz. 8 wiecz.: „Japoński rower"

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Czwartek, godz. 9 wiecz.: „Bar Kochba"

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Zatracona ulica" (Dita Parlo, Albert Prejean) i „Niebezpieczny pościg".

APOLLO: „Pokrzywdzona" (Jean Callond, Jeanne Boilel i in.).

ATLANTIC: „Sygnały" (Stępowski, Żelichowska, Pichelski, Ćwiklińska) i „100 dni Napoleona".

LOPP: „Niebezpieczna miłość" (Wiktor Francen i Hedwige Fenillere) i „Podejrzenie" (Warren William).

PROMIEŃ: „Jastrząb" i „Wesoło żyjemy".

SCALA: „Wielbiciele Panny Nancy" (Janet Gaynor, Robert Montgomery i in.).

SZTUKA: „Ich błąd" (Jean Gabin i Gaby Morley).

ŚWIT: „Panieńskie szaleństwa" i „Niebezpieczna granica".

UCIECHA: „Tajemniczy przeciwnik" (Willia Power) i „Na jej rozkaz".

WANDA: Expres Paryż — Tulon (Fernand Gravet, Betty Stafield)

NADESŁANE CZASOPISMA

— „DRÓGI KOBIECE". Ogół kobiet żydowskich powita zapewne z radością powstanie pisma dla kobiet żydowskich. Poza „Ewą", która zresztą jeszcze przed paru laty przestała wychodzić, nie posiadaliśmy dotychczas żadnego pisma dla kobiet żydowskich, co nie bardzo pochlebnie świadczyło o inicjatywie i zainteresowaniach żydowskiej społeczności kobiecej. Ukazanie się „Dróg kobiecych", które poza sprawami ogólno-kobiecymi uwzględniają i specyficzne zagadnienia kobiety żydowskiej — jest bardzo na czasie i rehabilituje niejako kobietę żydowską. — „Drogi Kobiece" są żywo i inteligentnie redagowane i posiadają staranną, artystyczną szatę zewnętrzną. Czasopismo to ma wszelkie warunki powodzenia, które jednak w wielkiej mierze zależne jest od poparcia, jakiego mu udzieli kobieta żydowska.

Nr 4 obejmuje: Artykuł wstępny A. S.; Którędy droga — Liza Wardt; O brídżu i tańcu rzeczy nieprzyjemne — Mr Mieczysława Tomkiewicz; Królestwo kobiet — G.; Dziecko niczyje — rodzice niczyje — S. A. Gołębianka; Bez przemocy — Dr med. Hal. Joz; Matczyne kłopoty — Mira Weinlesowa; Przy maszynie do pisania — Zofia Feigenbaum; Plotki, plotki — Hal.; Okienko na świat; Ognisko Pracy — F. Sten.; Słońce plaża i my — Pani Anna; Obrona gospodarcza na wypadek wojny — Natalia Stifelman; Książki; Zrobię to sama; Kosmetyka; Zagrana struna — Michał Birnbaum; Jak poznać siebie

Londyn szuka wyjścia z przesilenia w rokowaniach z Moskwą

Londyn, 5. 7. (A) Gabinet brytyjski zebrał się dziś o godz. 10.30 na posiedzenie plenarne. Rozpatrywano dwie alternatywy, co do sposobu rozwiązania przesilenia w rokowaniach moskiewskich o pakt 3 mocarstw. Według pierwszej alternatywy mianoby wysunąć w Moskwie projekt podpisania paktu wzajemnej pomocy 3 mocarstw, ograniczony na razie do agresji bezpośredniej na Anglię, Francję lub Rosję.

Według drugiej zaś Anglia i Francja miałyby zrezygnować z żądania gwarancyj rosyjskich na wypadek wystąpienia Anglii i Francji w obronie Szwajcarii i Holandii. Przypuszczają, że w tym wypadku Rosja zrezygnowałaby z innych postulatów, wysuwanych ostatnio w Moskwie. Poza tym gabinet postanowił zbadać opinię Warszawy i Ankary w sprawie prowadzonych rokowań.

Przypuszczają tu, że Moskwa odrzuci drugą alternatywę, ponieważ przywiązuje ona największą wagę do gwarancyj angielskich i francuskich na wypadek pośredniej agresji przez państwa bałtyckie.

* * *

Londyn, 5. 7. PAT. Odpowiadając na zapytanie przedstawiciela Labour Party Daltona i konserwatysty Vyviana Adamsa, co do stanu rokowań z Związkiem Sowieckim, Chamberlain oświadczył, iż lord Halifax otrzymał wczoraj odpowiedź rządu sowieckiego, która obecnie jest rozpatrywana przez rząd brytyjski i francuski. Chamberlain uchylił się od udzielania szczegółowych informacyj na temat istniejących różnic.

Bojówki hitlerowskie między sobą

Gdańsk, 5. 7. (R) W czasie ostatniej uroczystości t. zw. „Kreistagu“ w mieście Tiegenhof w pow. Wielkiej Żuławy doszło do poważnych starć pomiędzy członkami bojówek narodowo-socjalistycznych Rzeszy i Gdańska. W związku z tym pewna ilość pracowników i robotników została natychmiast wydalona z pracy.

S. S. strzeże dostępu do stoczni gdańskiej

Gdańsk, 5. 7. (A). Dostęp na teren stoczni Schichau w Gdańsku jest nadal prawie że wykluczony. S. S. i S. A. pilnie strzegą dostępu do stoczni. Nawet członkowie partii są ściśle kontrolowani przy wejściu na teren stoczni. Władze Senatu gdańskiego nie mają nic do powiedzenia, gdyż zmuszone zostały do wykonywania poleceń władz partyjnych.

Rudolf Hess na linii Zygfryda

Berlin, 5. 7. (A) Rudolf Hess, z polecenia kanclerza Hitlera, udał się na granicę zachodnią, by asystować przy obsadzaniu oddziałami niemieckimi linii Zygfryda.

Oddziały niemieckie na granicy włosko-francskiej

Paryż, 5. 7. (A) W okolicach Wintmille nad granicą francusko-włoską pojawiły się, jak zdołała zaobserwować miejscowa ludność, oddziały wojskowe niemieckie. Fakt ten został przyjęty przez ludność włoską z nieukrywaną niechęcią.

Porozumienie serbsko-chorwackie osiągnięte?

Zagrzeb, 5. 7. PAT. Krążą tu pogłoski o zakończeniu ważnych rozmów serbsko-chorwackich. Jak zapewniają, wczoraj doszło do rozmowy Cwetkowicza z Maczkiem. Oficjalnie nie zostało to jednak potwierdzone. Jak słychać, rozmowy zostaną podjęte na nowo po ewentualnej reorganizacji gabinetu, do którego mają wejść byli radykałowie serbscy.

Flota włoska udaje się do Libii

Paryż, 5. 7. (t) Havas donosi z Rzymu, iż druga eskadra włoska wyruszy w niedzielę ku portom zachodniej części Morza Śródziemnego. Okręty drugiej eskadry opuszczą port La Spezia w dniu, kiedy powrócą do Włoch, jednostki floty włoskiej należące do pierwszej eskadry, powracającej z wód hiszpańskich i portugalskich. W czasie podróży, która będzie trwała do pierwszych dni sierpnia, okręty drugiej eskadry m. in. odwiedzą również niektóre porty Libii i morza Egejskiego.

Tanger, 5. 7. (t) Po krótkiej wizycie w porcie włoskie okręty wojenne opuszczają dziś Tanger, udając się w drogę powrotną.

Antyjapońskie sankcje handlowe

Londyn, 5. 7. (A). Jako pierwszą sankcję przeciwko Japonii uważają tu zarządzenie, wprowadzające przymusowe znakowanie towarów, importowanych do Anglii nazwa kraju pochodzenia. Dotychczas oznaczano te towary krótko jako zagraniczne.

Zarządzenie to może być zatem przygotowaniem do nieoficjalnego bojkotu towarów japońskich w Anglii.

P. premier przyjął posła słowackiego

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Nowomianowany poseł Słowacji w Warszawie, min. Szathamary, przyjęty był dziś przed południem przez p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Ecna znieważenia pamięci Struga na łódzkiej Radzie Miejskiej

Warszawa, 5. 7. (Sin). W dniu 22 czerwca b. r. na posiedzeniu Rady Miejskiej w Łodzi doszło do zajść podczas przemówienia radnego Stronnictwa Nar., Krężela.

Wdowa po Andrzeju Strugu zwróciła się do Zarządu Miejskiego w Łodzi z prośbą o odpis stenogramu posiedzenia, na którym padły słowa, znieważające pamięć jej męża, wypowiedziane przez radnego Krężela. Epilog tej sprawy rozegra się niebawem przed sądem.

Znowu afera trucicielska

Warszawa, 5. 7. (A). W jednym ze szpitali warszawskich zmarła Maria Feifer, która przed śmiercią oskarżyła swego męża Wiktora Feifera o otrucie. Tej samej treści skargę wniosła rodzina zmarłej. Po przeprowadzeniu rewizji u Feifera został on aresztowany.

Interpelacja w Izbie Gmin w sprawie niemieckich żądań kolonialnych

Londyn, 5. 7. (R). Odpowiadając na interpelację jednego z posłów Labour Party, który zapytał, czy rząd brytyjski porozumiewał się z Belgią, Francją i Japonią w sprawie niemieckich żądań kolonialnych, a przede wszystkim w sprawie kolonii, znajdujących się pod mandatem wymienionych państw, podsekretarz stanu Butler oświadczył, iż w ostatnich czasach nie było żadnej wymiany zdań na ten temat z obcymi rządami. Stanowisko rządu francuskiego było wielokrotnie przedstawiane przez premiera i ministra spraw zagranicznych Bonneta. Wyrazicielem poglądów rządu brytyjskiego na tę sprawę był premier belgijski, który poruszył ją w swym przemówieniu z dnia 3. 11. r. ub. Rząd brytyjski nie wypowiadał swych poglądów na tę sprawę w ostatnich czasach.

Hitlerowcy tracą wpływy w Ameryce

Nowy Jork, 5. 7. PAT. Wbrew zakazu noszenia mundurów organizacyjnych, 75-ciu członków „Ordnungsdienst“ zebrało się na Long Island, gdzie przywódca organizacji Kunt przyjął ich defiladę. Na przedzie pochodu niesiono sztandar ze swastyką. Kunt zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Manifestacji narodowo-socjalistycznej przyglądało się zaledwie 2 tys. osób, podczas gdy w roku ubiegłym asystowało jej 10 tys. osób.

Eskadra amerykańska w portach Francji

Havre, 5. 7. (t) Do Havru przybyła eskadra amerykańska złożona z krążownika „Trenton“, kontrtorpedowca „Bagger“, i „Jacob Jones“. Okręty te przybyły z Gibraltaru i pozostaną w Havrze około 2 tygodni.

Ozon i endecja -- ramię przy ramieniu

licytują się w wystąpieniach antyżydowskich

Drugi wieczór obrad budżetowych na Ratuszu krakowskim

KRAKÓW, 6 lipca.

Wieczór wczorajszy na Ratuszu krakowskim poświęcony był na wstępie kontynuowaniu dyskusji generalnej, w której przemawiało jeszcze kilkunastu mowców. Odstąpiono tutaj od zasady, w myśl której w dyskusji generalnej przemawiał z każdego ugrupowania tylko jeden przedstawiciel.

Dyskusję wczorajszą zagaił radny dr Schreiber (Bund) który na wstępie stwierdził, że wszyscy radni bez względu na swoje zapatrywania polityczne kierują się w swych poczynaniach umiłowaniem do miasta. Jeśli chodzi o ustosunkowanie się do budżetu, to cyframi charakterystycznymi są odsetki przeznaczone na opiekę społeczną i szkolnictwo. Przed pięciu laty przeznaczono w budżecie miejskim na opiekę społeczną 10 proc., na oświatę 5 proc. Obecnie przeznacza się na opiekę społeczną 9.5 proc., na oświatę 4.6 proc., co wskazuje na zacofanie, a nie na postęp. Również ustosunkowanie się do potrzeb ludności żydowskiej pozostawia pod każdym względem wiele do życzenia. Z tych przyczyn mówca nie widzi podstawy, aby zmienić swe nastawienie do budżetu odmiennie, aniżeli w latach poprzednich. Mówca rozprawia się następnie ostro z antysemickimi wystąpieniami na terenie Rady Miejskiej.

Pod obustronnym obstrzałem

Kolejny mówca ławnik dr Bogdanowski (OZN) rozpoczyna od tego, że wspomina o zarzutach, jakoby „Ozon szedł w ogonie endecji“ i „licytował się z endecją w antysemityźmie“, a równocześnie mówi o zarzutach endecji, że Ozon popiera po cichu Żydów. Skoro takie zarzuty padają z obu stron sali mowca uważa się za... zwolnionego od odpowiedzi.

Stary program w nowej szacie

Mowca walczy następnie z zarzutem, jakoby stronnictwo jego reprezentowało reakcję i faszyzm, starając się wykazać, że program jego obozu nie jest reakcyjny.

Widać jednak, że to odżegnywanie się od haseł endeckich na samym wstępie było tylko przygrywką, gdyż niebawem przy wtórze oklasków na ławach endeckich i ozonowych mowca sypie licznymi argumentami, zaczerpniętymi z endeckiego elementarza.

Nie jest to oczywiście nic nowego, gdyż radny dr Bogdanowski już w poprzedniej kadencji Rady Miejskiej, gdy należał jeszcze do innego ugrupowania, szermował chętnie hasłami endeckimi. Zmienił więc tylko przynależność klubową, ale program jego został identyczny.

Wywód o pchle

Radny Ogrodziński (S. N.) zaczyna oczywiście od spraw żydowskich i stwierdza, że duchowieństwo żydowskie w Krakowie dało na P. O. P. tylko 10 proc. w Krakowie.

Poseł dr Schwarzbart: Żydzi krakowscy dali 41 proc. w Krakowie na P. O. P.

Radny Ogrodziński twierdzi dalej, że nie mógł odszukać pozycji 10.000 zł. subskrybowanej przez Gminę Żydowską, ale wobec stwierdzenia, że kwotę taką wpłacono w Banku Holzera przyjmuje to do wiadomości. Następnie mowca sięga do arsenału antysemickiego, cytując na wstępie fraszkę Mickiewicza „Pchła i rabin“.

Poseł dr Schwarzbart: Może pan zacytuje też „Księgi pielgrzymstwa“ Mickiewicza?!

Radny Ogrodziński stara się dalej wykazać, że Stronnictwo Narodowe program antysemicki otrzymało od Dmowskiego a nie od Hitlera. Program ten nie kieruje się jednak nienawiścią. Stronnictwu Narodowemu chodzi tylko o to, aby Żydzi opuścili Polskę, a wówczas nie będzie do nich bynajmniej wrogo, lecz całkiem rzeczowo ustosunkowane. (To byłoby chyba likwidacją programu endeckiego, który opiera się na antysemityźmie — przyp. Red.)

Dosadną odprawę otrzymali antysemiccy szermierze od ławnika dr Zimmermanna, który w stanowczych słowach przeciwstawił się nagonce antyżydowskiej, uprawianej w toku obrad budżetowych.

„Mamy prawa ludzkie aby żyć na tej ziemi“

Przemówienie ławnika dra Zimmermanna

Ławnik dr Zimmermann wywodził m. in.: „Tak się dziwnie złożyło na tej sali, że każde prawie przemówienie zaczyna się i kończy na sprawie żydowskiej. Nie wiem co spowodowało tę atmosferę, że Żydzi są tutaj bohaterami w każdej sprawie. Znajdujemy się na skutek tego w tej sytuacji, że musimy się bronić. Wprawdzie żadne z oskarżeń przeciw nam wymierzonych, nie jest uzasadnione, niemniej jednak nie możemy tych oskarżeń pozostawić na uboczu i zmuszeni jesteśmy do odpowiedzi na pewne sprawy, które nie łączą się ze sprawami budżetowymi.

Zacznę od przemówienia radnego Ogrodzińskiego, który stwierdził tutaj przed chwilą, że Panowie ze Stronnictwa Narodowego nie kierują się nienawiścią. O tej nienawiści dałoby się wiele powiedzieć. Ona jest wszczepiana w dusze młodzieży, ona jest krzewiona na wyższych uczelniach.

Ten posiew daje w społeczeństwie bardzo smutne rezultaty. Nie chcę o niej tutaj wspominać. Nie chcę mówić o wypadkach lwowskich czy warszawskich. Ale faktem jest, że zły jest Wasz posiew, bo zło z niego wyrasta. W ten sposób nie buduje się społeczeństwa. Z tego wyrastają tylko plewy, które trzeba później plewić.

Nie mamy obowiązku tłumaczyć się wobec Panów ze Stronnictwa Narodowego, czy spełniliśmy nasz obowiązek subskrypcyjny. Nie potrzebujemy się tłumaczyć, gdzie i ile wpłaciliśmy. Jesteśmy obywatelami, świadomymi naszych obowiązków, którzy obowiązki te spełniają. To jest pewne. Społeczeństwo żydowskie spełnia swe obowiązki, bez względu na to, czy się to Panom podoba czy nie.

Mamy poczucie obowiązku i mamy prawo żądać tych praw, którymi cieszy się każdy obywatel polski.

Mówicie tutaj Panowie o pierworodztwie Waszego antysemityzmu. Nie chcę się zajmować tą kwestią. Ale stwierdzę tylko jedno, że metody i hasła antysemityzmu Panów nie są pierworodne. One pochodzą z zagranicy. Propagowaliście je Panowie do niedawna w pismach i w przemówieniach. Obecnie wycofujecie się z tego, zrozumiałe zresztą z jakich powodów.

Powiadacie Panowie dalej, że Polska tylko dla Polaków, że Żydzi muszą stąd ustąpić. Jeśli sądzicie, że w ten sposób można potęgę Polski budować, trudno, nie będziemy z Panami dyskutowali. My mamy o tym inne wyobrażenie.

Cytujecie tutaj Panowie wyjątki z Mickiewicza. Ale cytujecie tylko te wyjątki, nie cytujecie tego, gdzie Mickiewicz traktuje Żydów jako pełnowartościowych obywateli. Używacie tylko tych fragmentów, które są Wam wygodne.

Całe Wasze postępowanie sprzeczne jest nie tylko z logiką, ale sprzeczne z etyką i ze sprawiedliwością. Trudno jednak dyskutować na temat etyki z ludźmi, którzy sądzą, że tylko ich etyka jest właściwa. I dlatego o porozumienie między nami jest trudno.

My jesteśmy narodem, który przeżył 6.000 lat. Ostaliśmy się wobec tysiącleci prześladowań i ostaniemy się wobec Was Panowie. Wierzymy, że Polska pójdzie inną drogą, aniżeli Wy tego chcecie. Was nie uważamy bowiem za prawdziwych reprezentantów narodu polskiego, który — nadejdzie ten dzień — znajdzie się jednak w obozie prawdziwych demokracji i zasady te stosować będzie wobec wszystkich swych obywateli.

Zupełnie bezpodstawnie zarzucacie nam Panowie z Ozonu zawieranie jakichś paktów. My z nikim żadnych paktów nie zawieramy. Program Ozonu musimy jednak z całą stanowczością odrzucić w tych wszystkich punktach, gdzie idzie on na lep haseł antysemickich. Nie pójdziemy za tymi, którzy propagują hasła dyskryminacji Żydów.

Jeśli jest więc między nami rozdział, to nie my, ale Panowie go wywołaliście.

My uznajemy, że naród polski jest na tej ziemi gospodarzem i nigdy tego nie negowaliśmy. Ale z tego nie wynika antyteza, że Żydzi muszą się stąd usunąć. Mamy prawa ludzkie, aby żyć na tej ziemi, gdzie od wieków zamieszkujemy.

Naszym celem jest wielka i potężna Polska, ale w patriotyźmie nie będziemy się z Panami licytowali. Nie dopuścimy jednak nigdy do tego, abyście nam Panowie brak patriotyzmu zarzucali.

Robi się nam zarzuty, że przybywają tutaj uchodźcy, którzy odbierają chleb Polakom. Nie jest to prawdą, aby w jakimkolwiek kraju, gdzie tylko uchodźcy żydowscy przybyli, odbierali oni chleb ludności. Budują oni wszędzie warsztaty pracy, z których korzystają tysiące ludzi.

Świat zdziczał i wyprawia orgie przeciw Żydom. Bracia nasi zmuszeni są do korzystania z gościnności. Jeśli Polska udziela im na jakiś czas gościny, to imię Polski na tym nie traci. To jest chlubą Polski, że udziela schronienia tym, których los pchnął na ciężką drogę tułaczki.

Jeśli teraz o Krakowie mowa, to muszę stwierdzić, że nieprawdą jest, jakoby w ostatnich latach nastąpiło zmniejszenie się polskiego stanu posiadania. Ja stwierdzić muszę, że stan Polski znacznie się powiększył. Przeciw temu nic nie mamy, jeśli się to odbywa w drodze normalnych procesów gospodarczych.

Ale musimy to zwalczać, jeśli się mówi, że Żydów trzeba zepchnąć do ghetta, że dostawy dla miasta są niedostępne dla Żydów, że się Żydów na posady miejskie nie przyjmuje.

Bez gwałtu i ucisku niech się tworzą nowe placówki. Bo jaki jest koniec wszelkich placówek „owszemowych“ to jest chyba wiadome.

Za dużo jest u Panów nienawiści w tej sprawie. Nie chcę, abyście zmienili Wasze nastawienie. Ale proszę, abyście nie kierowali się tępą nienawiścią. Nienawiść jest uczuciem niegodnym człowieka.

W Zarządzie Miasta na 1.500 zatrudnianych głów rodzin, jest zaledwie 5 Żydów. To jest nastawienie w stosunku do odłamu ludności, który liczy 22 proc. w tym mieście, który płaci do kas miejskich 36 proc.

W tej sytuacji domagamy się, abyście Panowie nie skreślali tych symbolicznych wprost pozycji na cele żydowskie. Abyście nie doprowadzali do stanu świadomości, że mimo tak wielkiego odsetka ciężarów na rzecz miasta, miasto to nie świadczy niczym na cele żydowskie.

To bowiem może się odbić na ustosunkowaniu ogółu ludności do miasta, to może poważnie osłabić siłę tego płatnika. A z tego miasto nie odniesie żadnej korzyści“.

„Chcecie zrobić jatki z uniwersytetów — siejecie anarchię!"

Ostre wystąpienie radnego Bociana

W toku dalszych obrad Rada Miejska uchwaliła wniosek o zamknięcie dyskusji, z tym, że do głosu dopuszczonych będzie jeszcze czterech mówców, po jednym z każdego ugrupowania.

Jako pierwszy z tej „czwórki" przemawia radny Bocian (PPS), który rozprawia się ostro z wywodami radnego Bogdanowskiego. Mowca zarzuca Ozonowi, że jest spadkobiercą B. B. W. R., i odpowiedzialny jest za te wszystkie bolączki, za które stara się winę przerzucić na innych.

Zarzuca się nam — mówi dalej radny Bocian, że tworzymy pakt z Żydami. My żadnych paktów nie robimy, my tylko głosimy, że równe są prawa dla wszystkich mniejszości narodowych w Polsce. I na tej platformie stoimy niewzruszenie.

Dążeniem socjalistów będzie dalej Polska ludowa i demokratyczna. Nie godzą się socjaliści na tzw. demokrację kierowaną, którą Ozon stara się wprowadzić na terenie Krakowa, gdzie wybrano demokratycznie Radę Miejską. Ozon jakkolwiek nie posiada większości nie chce dopuścić do takiego stanu, aby większość legalna rządziła miastem.

W dalszym ciągu radny Bocian przechodzi do odpowiedzi na wywody mowców endeckich.

Nie da się zmienić faktu, że z szeregów Stronnictwa Narodowego wyszedł marderca Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Głosy na ławach endeckich: To nieprawda.

Radny Bocian podniesionym głosem: Nie da się zmienić tego faktu. To już pozostanie w historii Polski. To przyschło na zawsze.

Ze Stronnictwa Narodowego wyszedł Doboszyński, który podniósł rękę przeciw legalnej władzy.

My też walczymy ze reżimem, ale nie wykraczamy poza granice prawa. A co panowie robicie?!

Straszny jest przecież memoriał profesorów, który przedstawia mordy i gwałty na uniwersytetach. Zabija się Żydów Polaków i chrześcijan.

Chciecie zrobić jatki z uniwersytetów! Panowie siejecie anarchię! Panowie chcecie cofnąć Polskę do takiego chaosu, by tutaj szalały bojówki i żyletkarze endeccy.

Pan radny Ogrodziński przyznał, że jest nacjonalizm zwyrodniały i dodał, że jego twórcy wyszli z naszego obozu z pośród socjalistów.

Poza Mussolinim, który tylko przez pewien czas był socjalistą, nie widzimy tutaj nikogo. Hitler był wprawdzie malarzem, ale należał do związku katolickiego, odpowiadającego chrześcijańskim związkom zawodowym.

Radny Winiarski (O. Z. N.) w dłuższym wywodzie przedstawia swój pogląd na dalszy rozwój gospodarczy miasta.

Ławnik Jelonkiewicz (S. N.) nie wnosi nic nowego do dyskusji, operując komunałami antysemickimi.

„Prowadzimy dziś walkę o prawa żydowskie"

Przemówienie posła dra Schwarzbarta

Zamknięciem tej dyskusji było przemówienie posła dr Schwarzbarta, który jeszcze raz rozprawił się z wszelkiego rodzaju wystąpieniami antysemickimi, dając im kategoryczną odprawę.

Przedmowca mój p. radny Winiarski starał się charakter dyskusji sprowadzić na tory go spodarcze. Zdawało się, że nie będzie momentów politycznych. Wystąpienie ławnika Jelonkiewicza wniosło jednak znów te momenty. W chwili, gdy dyskusja budżetowa dobiega końca trudno nam jest nie stwierdzić, że nie przyniosła ona nowych horyzontów, żadnej nowej myśli, któraby gospodarkę miejską pchnęła na nowe tory.

Leży to może w atmosferze czasu, że 9/10 dzisiejszej dyskusji ma charakter polityczny. Może następne dyskusje budżetowe będą stać pod innym znakiem.

Ale skoro tak się już stało, to mnie nie pozostaje nic innego, jak odpowiedzieć na hasła, które rzucone zostały w ostatnim przemówieniu.

Niech mi wolno będzie naświetlić pewne fakty. Pan ławnik Jelonkiewicz wykorzystał w przemyślny sposób cytat z „Naszego Przeglądu", gdzie jest mowa o tym, że Żydom obywatelom polskim odebrano w Niemczech majątek wartości pół miliarda, który może być obrócony przeciw Polsce. Na to muszę przede wszystkim odpowiedzieć, że nie ma na to żadnego dowodu, że majątek ten został wywieziony z Polski. A powtóre zapytamy Panów, czy naprzykład, jeśli chłop polski jedzie do Ameryki, tam dorabia się majątku i jest bogaczem, czy można następnie twierdzić, że ten majątek został z Polski wywieziony?

W tym wypadku absolutnie Panowie tego twierdzić nie będziecie. Nie przyjmujcie więc, że w wypadku z Żydami polskimi w Niemczech jest inaczej. Bo wtedy musiałbym powiedzieć, że stosujecie murzyńską miarę.

Z kolei poseł dr Schwarzbart polemizuje z wywodami ławnika Jelonkiewicza, który użył argumentu, że pisarz Asz wystąpił przeciw Polsce. Na interpelację posła dr Schwarzbarta ławnik Jelonkiewicz oświadcza, że cytat ten uzyskał z książki... ks. Trzeciaka. Oczywiście, że wśród ogólnej wesołości poseł dr Schwarzbart rozprawia się należycie ze „znawstwem" tego autora w sprawach żydowskich, przedstawiając iż ks. Trzeciak pisze sam w swej książce, że rzekomy cytat Asza ukazał się na łamach... gazety amerykańskiej.

Nie wiem — konkluduje poseł dr Schwarzbart — czy ks. Trzeciak rozumie po angielsku, ale jeśli rozumie po angielsku tak jak po hebrajsku, to cytat w jego książce ma „specjalne" znaczenie.

Mowca wspomina następnie obszernie o licznych pisarzach polsko-żydowskich, którzy w nader pochlebnych słowach pisali o Polsce. Gdy mowca wspomina o Opatoszu i jego dziele, radny prof. Pigoń (S. N.) rzuca uwagę:

— Czytałem tą książkę i pamiętam ustęp, w którym jest mowa, że chłop całuje Żyda w rękę.

Poseł dr Schwarzbart: Jeżeli tylko to utkwiło panu radnemu w pamięci z tej książki, to doprawdy zasięg pańskiej uwagi w czasie czytania tej książki musiał być bardzo mały.

Mowca przechodzi następnie do zarzutów ławnika Jelonkiewicza, który zarzucał Żydom, że dopuścili się w Polsce szeregu morderstw i wymieniał przytem nazwiska ś. p. wachmistrza Bujaka czy ś. p. Grotowskiego.

Zarzuca się nam — wywodzi dalej mowca, — niemal że nałogowe morderstwo. Pozwolę sobie temu dwa argumenty przeciwstawić:

Po pierwsze jeśli zdarzyły się takie wypadki, to były to wypadki natury czysto kryminalnej, bez jakiegokolwiek podłoża politycznego. Sprawcy zostali ukarani.

Po drugie nikt z nas nie brał tych ludzi w obronę. Niech Panowie pokażą z całej prasy żydowskiej jeden głos, któryby pochwalił ten czyn.

Ileż to wypadków było u nas, że katolik mordował Żyda? Czy ja z tego mogę wyciągać jakieś wnioski w stosunku do społeczeństwa polskiego?

Ludzie się mordują, ludzie się zabijają, ale dlaczego te zbrodnie mają stanąć u wrót społeczeństwa żydowskiego.

O tych przestępstwach, o których wspomniano Panom z lewej strony sali, o tych nie chcecie Panowie mówić. Nie chciecie Panowie przyznać, że one były przygotowane.

Nas Żydów chcecie Panowie chwycić za gardło, abyśmy dyszeć nie mogli i abyśmy sobie poszli. Jednym z tych środków świadomego uprzykrzenia nam życia jest to, co się dzieje na uniwersytetach.

Tutaj należy zastosować przede wszystkim zasadę „rękę karaj, a nie ślepy miecz". A gdzie tej ręki należy szukać, to Panowie — mowca zwraca się do endecji — wiecie najlepiej.

Nikt z pośród nas nie urządza obchodów rocznic, nikt nie nawołuje do zemsty, nikt nie aranżuje „gniewu ludu". Panowie to robicie, Panowie te rzeczy inspirujecie.

Poza niewiniątka na polu siania anarchii nie jest Panom do twarzy.

Czy Panowie potępiliście to, co się stało na uczelniach lwowskich? Potępił to rząd, rektorowie, profesorowie — a Panowie inspirowaliście stowarzyszenia akademickie, aby nie wykonywały to, czego im nakazały władze uniwersyteckie.

Ani ja, ani pan radny Zimmermann nie chcemy Was Panowie uczyć kultury czy etyki. Tego nie da się nauczyć. To się ma, albo się tego nie ma. My nie chcemy być Waszymi mentorami. Walczymy o nasze prawa, ale mentora. mi być nie chcemy.

Winicie nas Panowie o to, co zrobili bolszewicy żydowscy w Rosji. Nikt zaś Panom nie robi zarzutu z tego, że wśród bolszewików w Rosji byli i Polacy, nikt nie identyfikuje Was z Dzierżyńskim czy Leszczyńskim.

Ale Panowie stwarzacie to, co nazywamy odpowiedzialnością kolektywną. Czynicie nas odpowiedzialnymi za to, co robią bolszewicy żydowscy, co sami bolszewicy, którzy palą nie tylko kościoły ale i bóżnice, którzy tak samo tępią język hebrajski jak i inne, naszą religię jak i inne.

Robicie zaś to wszystko w tym celu, aby ubić kilkunastotysięczną pozycję na cele żydowskie w 18-milionowym budżecie żydowskim! Chcecie stworzyć zasadę i precedens. I dlatego walczymy tak uparcie przeciw Waszym argumentom, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że chodzi Wam tylko o stworzenie precedensu.

Dlatego bronimy się tak stanowczo przeciw Waszej argumentacji, jako reprezentanci społeczeństwa żydowskiego.

Wiemy bowiem, że tak się to zwykle zaczyna. Tak było ze sprawę wiceprezydentury. Skasowano urząd wiceprezydenta, który winien nam był przypaść, tłumaczono to względami oszczędnościowymi. Ale teraz przychodzi się z wnioskami o zwiększenie dotacji na prezydenta czy wiceprezydentów, teraz nie brak już tych pieniędzy, dla których rzekomo pozbawiono nas reprezentacji w prezydium miasta.

To samo chcecie Panowie zrobić z subwencjami.

Mowca przechodzi następnie do haseł emigracyjnych, którymi tak hojnie szermują mowcy endeccy. Zapytuję ich, jakie stanowisko zajęliby w chwili, gdyby np. Kongres amerykański wypowiedział się za usunięciem 4 milionów Polaków z Ameryki. Czy wtedy nawet p. radni endeccy nie powołaliby się na hasło demokracji i równouprawnienia? Gdyby w kongresie amerykańskim powstał „amerykański ławnik Jelonkiewicz" i zaproponował odnośnie Polaków to, co Panowie wobec nas Żydów tu, w Polsce proponujecie, to wówczas reprezentant emigracji polskiej powiedziałby na obronę Polaków to samo, co ja dziś mówię na obronę Żydów!

To jest splot argumentów, które Panom przeciwstawiamy. Wiemy, że się nie porozumiemy. Na to nie ma rady. Może przy innej koniunkturze, przy zmianie myślenia politycznego w Europie, a także u nas dojdziemy do porozumienia.

My tutaj prowadzimy dziś walkę o prawa żydowskie. Walczymy o zasadę, że w Polsce obywatelem jest każdy obywatel, każdy kto Państwu służy. Walczymy na okopach Polski Sprawiedliwej, Demokratycznej i Potężnej.

Walczymy przy pomocy tych sił, które nie związane są z nami niczym, ale które widzą w Polsce silne państwo wtedy, jeśli będzie ona sprawiedliwa dla wszystkich!

Dłoń naszą wyciągamy do ofiarnej współpracy dla Państwa Polskiego. Rzeczą Panów jest osądzić, czy ma ona zawisnąć w próżni, czy nie.

Po dyskusji generalnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad działem I. Po krótkiej dyskusji o godz. 12.15 w nocy posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego.

Dziś deklaracja Chamberlaina na temat Gdańska

Londyn, 5. 7. (R). Gabinet brytyjski obradował dzisiaj 2.krotnie przed południem i po południu, zasiadając ogółem 4 i pół godziny. Przyczyną tych długotrwałych obrad gabinetu był przede wszystkim fakt, że sytuacja międzynarodowa weszła obecnie w stadium, w którym rząd brytyjski uważa za celowe poczynienie pewnych zarządzeń łączących się z możliwością zaostrzenia się sytuacji. Według wiadomości z wiarygodnych źródeł gabinet postanowił rozszerzyć bardzo znacznie pełnomocnictwa finansowe tzw. funduszu gwarancji kredytów eksportowych. Obecnie fundusz powyższy zostaje bardzo znacznie powiększony. W kołach finansowych twierdzą, że może o 100, a może nawet o 150 milionów funtów szterlingów, że w tej sumie byłaby znaczna pozycje na kredyty, których celowość podyktowana byłaby względami politycznymi i strategicznymi.

Ponadto w rozważaniach gabinetu w dniu dzisieszym poruszone były rownież sprawy gdańskie. W ciągu przepołudniowego posiedzenia ustalono treść deklaracji, jaką złożyć ma w dniu jutrzejszym w Izbie Gmin na temat Gdańska premier Chamberlain.

P A N

który wczoraj o godz. 13.15 w Rynku Gł. róg Siennej, podniósł branzoletkę, proszony jest o oddanie tejże za wynagrodzeniem, do firmy Birnbaum, Gertrudy 7a. Zaznacza się, że nazwisko tego pana znane jest właścicielce bransoletki. 748k

Daremne zakusy Hitlera

5-ciu Chorwatów wejdzie do gabinetu jugosłowiańskiego

Białogród, 5. 7. (t). Jak twierdzą tutejsze koła, zazwyczaj dobrze poinformowane, podczas ostatnich rozmów bawiącego w miejscowości Bled premiera Cwetkowicza z szefem opozycji chorkackiej dr Maczkiem, dojść miało do ostatecznego ustalenia formy porozumienia pomiędzy rządem a Chorwatami. W myśl tego porozumienia, dr Maczek rezygnuje z plebiscytu w Bośni i Sremie, natomiast utworzona ma być jednostka administracyjna pod nazwą Banowiny chorwackiej, obejmująca dotychczasowe banowiny: sawską i primorską, do których ma być dołączonych kilkanaście ośrodków sąsiednich banowin, gdzie liczba Chorwatów przekracza 50 proc. ogółu mieszkańców. Wśród nich znajduje się również Dubrovnik. O ile zgromadzenie posłów chorwackich, które ma być zwołane niebawem, zaakceptuje ten plan, wówczas w konsekwencji musiałoby dojść do rekonstrukcji rządu i utworzenia nowego gabinetu z czterema lub pięcioma ministrami chorwackimi.

Całość tej koncepcji nie jest rzeczą nową, albowiem ogólnie spodziewano się, że po zakończeniu rozmów między premierem Cwetkoczem i dr Maczkiem w dniu 27 kwietnia b. r. dojdzie do rekonstrukcji już w pierwszej połowie maja r. b. Jednak wówczas ze strony chorwackiej wysuwane były dezyderaty w sprawie plebiscytu w Bośni i w Sremie, na co w żadnym wypadku rząd premiera Cwetkowicza nie mógł się zgodzić. Obecnie Chorwaci wycofali te postulaty plebiscytowe, tak że istnieją wszelkie widoki porozumienia. Na przyspieszenie rozmów wpłynęły niewątpliwie zarówno sytuacja wewnętrzna, jak i ogólne naprężenie międzynarodowe, które nakazało obu stronom poczynić pewne ustępstwa.



Czwartek, 6 lipca.

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.56 Pieśń poranna; 7—8.30 Audycja poranna; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13 Skrzynka dla dzieci wiejskich w opr. T. Rettingerowej; 113.15 Płyta za płytą... 13.40 Program na dziś, wiadomości bieżące i gospodarcze; 13.50 Płyta za płytą... 14.45 Wojsko polskie: Szary piechur, audycja dla młodzieży w opr. dr J. Staszewskiego; 15.05 Muzyka popularna w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Utwory na flet w wyk. F. Tomaszewskiego; 16.45 Budownictwo wsi polskiej: Huculszczyzna, odczyt wygł. inż. arch. arch. Zb. Dmochowski; 17 Koncert orkiestry dętej pułku piechoty ziemi krakowskiej pod dyr. kpt. Maksymiliana Firka; 18 „Echa mocy i chwały“; 18.10 Sonaty wiolonczelowe w wyk K. Wiłkomirskiego (wiol.) i M. Wiłkomirskiej (fort.); 19 Juliusz Słowacki: Fragmenty z „Listów z podróży“; 19.20 Muzyka lekka w wyk. zespołu jazzowego Zw. Zaw. Muzyków; 20.15 Rezerwa; 20.25 „Rozmowy ze słuchaczami“ przepr. Stan. Broniewski; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Transm. z Żelazowej Woli: „Letni wieczór przed domem Fryderyka Chopina“. Wyk.: Zofia Rabcewiczowa (fort.), An. Szlemińska (sopr.), Chór dziecięcy i kapela ludowa; 21.40 Niesamowite historie: „Złoty garnek“ E. T. A. Hoffmana w opr. M. Meliny z muzyką T. Zygfryda Kasserna; 22.25 Zespołowe fragmenty oper w wyk. artystów mediolańskiej „La Scali“ (płyty); 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 p. Kraków; 14.15 Muzyka dawna; 15.05 Koncert solistów; 15.30 Muzyka obiadowa (płyty); 16.30 Piotr Czajkowski: Koncert fortep. b-moll Nr 1 op. 23 (płyty); 17.25 Muzyka kameralna w wyk. Tria P. R.; 21.05 Płyty; 21.15 „Tajemnice grawitacji“ odczyt — wygł. dr O. Nikodym; 23 Muzyka tan. z „Cafe Club“.

KATOWICE. 5.03 „Dzień dobry“ — pogodny montaż z płyt; 13.55 Koncert życzeń; 17.10 Koncert solistów; 17.35 Nieznane pieśni kompozytorek polskich; 19.20 Wesoły wieczór — aud. słowno-muzyczna.

LWÓW. 6.30 p. Kraków; 13 Płyty; 13.40 Koncert życzeń; 17.10 „Piękna nasza Polska cała“ — pogadanka; 17.45 „Bogactwo geologiczne ziemi podolskiej“ — pogad. dr J. Tokarskiego; 19.20 „Przegląd plastyczny“ — w oprac. St. Matusiaka; 19.30 Koncert popularny.

ŁÓDŹ. 6.30 p. Kraków; 13 Płyty; 14.40 Wiadomości giełdowe; 17 Płyty; 17.45 Michał Rusinek — „Człowiek z bramy“; 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.25 Pogadanka; 20.35—23.05 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE.

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert z płyt; 12.40 Dziennik południowy (po hebrajsku); 12.50—13.10 Program arabski; 13.10 Program angielski; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, wiązanka walców Lehara, Straussa, Waldteufla i in.; 16.30 Kącik młodzieży hebrajskiej prowadzi Jemima Czernowitz; 18 „Bialik a język hebrajski“ — pogadanka J. Lawniego; 18.15—19 Program arabski; 19 „Wspomnienia o Bialiku“ — pogad. Jakuba Fiebmana; 19.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.30 „Każde pokolenie ma swych pionierów“ — pogadanka z ilustracją muzyczną „Szem“ pod batutą M. Lampla; 20 Słuchowisko angielskie; 20.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.45 Płyty; 21 Koniec programu.

* * *

18 LAHTI: 18.20 Recital wiolonczelowy. LONDYN: Muzyka lekka. MEDIOLAN: Scenka radiowa; 18.25 Bajki.

19 DROITWICH: Recital śpiewaczy. LILLE: Koncert rozrywkowy. RADIO ROMANIA: 19.10 Muz. kameralna, 19.45 Sonata D. Milhaud Chorał i wariacje Vincent d'Indy.

20 TULUZA: 20.45 Fragm. z operetki „Córka pani Angot“ Lecocq'a. LAHTI: 20.40 Serenada letnia. LILLE: Kabaret. RADIO PARIS: 20.30 Transm. z Opery Komicznej. RYGA: 20.10 Koncert symf. z udz. pianistki.

21 BRUKSELA FLAM: Koncert rozrywk. MEDIOLAN: Melodia i rytm. RADIO ROM.: Pieśni z Alp. RZYM: „Aida“ — opera Verdiego. STRASBURG: Wieczór serenad.

22 DROITWICH: 22.20 Kabaret i taniec. LAHTI: 22.25 Muzyka wojskowa. RADIO ROMANIA: 22.35 Wenecja i Neapol Liszta. STRASBURG: Koncert symfoniczny.

23 DROITWICH: Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 23.30 Koncert ork. cygańskiej. LAHTI: Muzyka symfoniczna

Sami sobie winni...

Głód i represje w kraju kłajpedzkim

Kowno, 5. 7. PAT. Korespondent kłajpedzki „20 Amzius“ donosi o niesłychanym podrożeniu życia w kraju kłajpedzkim. Zwyżka cen dotknęła zwłaszcza artykuły żywnościowe, skutkiem czego niektóre z nich stały się wprost niedostępne dla szerokich warstw robotniczych. Po strajkach robotników, domagających się zwyżki płac, niektóre przedsiębiorstwa nie mogły uczynić zadość żądaniu robotników i zawiesiły swoją działalność, w innych zaś wypadkach interweniowały władze narodowo-socjalistyczne, orzekając, że robotnicy winni się zadowolić dotychczasowymi płacami, w przeciwnym razie spotkają się z represjami.

Wedle innych pogłosek, które notuje korespondent „20 Amzius“, niezadowolonym robotnikom kłajpedzkim niemieckie władze partyjmagali się przyłączenia kraju kłajpedzkiego do magali się przyłączenia kraju kajpedzkiego do Rzeszy, wobec czego nie mają prawa obecnie narzekać.

Kronika krakowska

Nie będzie wyborów na Kongres Syjoński w zach. Małopolsce i Śląsku

Na posiedzeniu Głównej Komisji Wyborczej, odbytym w dniu 4 bm. zawarta została ugoda między poszczególnymi frakcjami, na skutek czego wybory na Kongres Syjonistyczny w Zach. Małopolsce i Śląsku nie odbędą się.

Komunikat Głównej Komisji Wyborczej zawierający nazwiska delegatów ukaże się w odpowiednim czasie.

GŁÓWNA KOMISJA WYBORCZA

—oo—

Jak przeniesiony zostanie do Barbakanu „Termometr uczuć Krakowa“

W sobotę 8 b. m. o godz. 19.15 „Termometr uczuć Krakowa przy dźwiękach fanfar wykopany zostanie z ziemi i przeniesiony do Barbakanu w towarzystwie Sowizdrzała i Marcholta z „Igrców“ oraz oddziału pilotów szybowcowych. Spodziewany jest również udział mistrza Twardowskiego.

Pochód przejdzie ulicą Floriańską i zatrzyma się pod bramą Floriańską, specjalnie oświetloną reflektorami. Stamtąd igrce zaniosą termometr do Barbakanu, gdzie odbędzie się wesoła audycja ze śpiewami i efektami świetlnymi. Audycja ta będzie powtarzana co kilkanaście minut, aż do późnej nocy.

W przerwach odbędzie się wbijanie gwoździ pamiątkowych w słup termometru. Wbijanie gwoździ z wyrytym nazwiskiem trwać będzie też w niedzielę oraz dalsze tygodnie. Cena gwoździa 1 zł. Nazwiska ogłaszane będą przez gigantofony obok Barbakanu oraz na plantach.

Dochód przeznaczony jest na budowę szkoły pilotów województwa krakowskiego.

—oo—

— KOMITET POMOCY UCHODŹCOM Z NIEMIEC I CZECHOSŁOWACJI, wzywa uchodźców, reflektujących na odbycie praktyki rolniczej, do zjawienia się w biurze Komitetu, Krakowska 41, dziś w czwartek 6. b. m. o godzinie 19.

Urlop min. Chorwata

Warszawa, 5. 7. Min. R. P. w Kownie Chorwat udał się na urlop wypoczynkowy do jednej z miejscowości kąpielowych w kraju.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 6 bm. W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła. Temperatura ok. 27 st., umiarkowane wiatry z kierunków południowo-wschodnich.

Posad poszukują

KORESPONDENT polsko-niemiecko-angielski poszukuje zastępstwa. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7681“. 4073g

PIERWSZORZĘDNA krawcowa poszukuje pracy ewentualnie poza domem. Rosenberg, Katowice, Jagiellońska 14/I, dom tylny. 4537k

MASAŻE lecznicze — kosmetyczne wykonuje kwalifikowana, kształcona uchodźczyni. Na żądanie przychodzi do domu. Hochberger — Słoneczna 12. 4071g

RUTYNOWANA pielęgniarka umiejąca robić zastrzyki, poszukuje pracy w KRAKOWIE. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4030“. 4030g

TECHNIK dentystyczny — pierwszorzędny w technice, operatywie obejmie odpowiednią posadę, ewentualnie na procent. Oferty Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7673“. 4067g

POSZUKUJĘ fryzjera i fryzjerki tylko pierwszorzędnej siły na stałą posadę. Farbowanie, żelazkowa i wodna ondulacja. —Oferty: Paluch Bielsko, ul. Kolejowa, Zakład fryzjerski. 4060g

PIERWSZORZĘDNY, zdolny sprzedawca o najlepszych referencjach obejmie zastępstwa na Kraków solidnych firm. Branża obojętna. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „7655“ 4059g

ZDOLNA, pracowita osoba, długoletnia ekspedientka — znająca gospodarstwo, bieliźniarstwo i bardzo kocha dzieci, szuka posady. Ewentualnie do prowadzenia gospodarstwa samodzielnie u starszego pana. — Łaskawe zgłoszenia Scherman, Stradom 7. 4056g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki, Liser, Sebastiana 31, m. 9. II p. 615g

UWAGA! Tapicer i Dekorator, uchodźca z Niemiec, poleca się dla wszelkich robót tapicerskich od zwyczajnej do najlepszych. Zawiadomić kartką. Adres J. Wolf, Ludwinów, Barska 95/2. 3466g

Interesy handlowe

ZA POŻYCZKĘ 5.000 na hipotekę dużej wartości, dam utrzymanie i mieszkanie, w tym 3 miesiące w lecie i 3 miesiące w zimie pobyt w pensjonacie, w miejscu klimatycznym. Rodzina dobrego charakteru Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „887“ 3875k

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg. Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74, Telefon 210-18. 3481k

Sprzedaż

KARPIE POTANIAŁY — żywe **PSTRĄGI,** wiślane ryby poleca codziennie — **STIEL,** Dietla 44 — Telefon 158-79. 4054g

JARMARK WYSPRZEDAŻOWY we firmie Szymon Tauber, Stradom 2 i Starowiślna 27, poleca większą ilość bluzek damskich, bieliznę damską, męską, pończochy, rękawiczki, skarpetki po cenach posezonowych. 4408k

MASZYNY do pisania biurowe, walizkowe w olbrzymim wyborze hurtownie i detalicznie poleca „MASZYNODOM“ Kraków, Zwierzyniecka 4. 4409k

UWAGA! Artykuły plażowe, szorty, sukienki, płaszcze, kostiumy kąpielowe po cenach fabrycznych. Fabryka bielizny „EGA“ Kraków, Szewska 23. 4429k

WĘŻE gumowe do skrapiania chodników, ogrodów poleca Schajer, Kraków, Floriańska 5. 4508k

KARALUCHY niszczy doszczętnie JOK — proszek oryginalny. — Drogeria **SCHAPSENSOHNA,** Kraków, Plac Nowy. 1416k

MEBLE LAKIEROWANE! WYSPRZEDAŻ inwentarzowa. Schor, Starowiślna 8 — Bracka 6. 4398

NAJTANIEJ LEŻAKI, koce, chodniki kokosowe, dywany, ceraty. — Halpern, Poselska 18. 4534k

SKLEP spożywczo-kolonialny tanio do sprzedania. — Aleja Słowackiego 38. 4053g

Nauka i wychowanie

TAŃCZYC — WYUCZAM INDYWIDUALNIE. TELEFON 228-59. 3710g

YOUNG Lady gives lessons in english. — **MODERN METHOD, CHEAP PRICES. PLEASE CALL** No. 119-34. 4068g

Reklama dźwignią handlu

ŻADNA blaga! Żadne nabieranie naiwnych kłamliwym „Perfekt w dziesięciu lekcjach za jedne dziesięć złotych“! — Wakacyjny, akademicki kurs stenografii, — korespondencji, maszynopisma profesora Marczewskiego (Kraków, Rynek 9) wyszkoli nowy zastęp biegłych stenografek -korespondentek dla COPU prasy itp. Wpisy natychmiast. Zamiejscowym tanie mieszkanie, utrzymanie, opieka. 4509k

Zdrojowiska

WAKACJE w SŁOŃCU I RADOŚCI spędza młodzież szkolna celowo i skutecznie w Instytucie G. Spierera w Rabce, willa Porębianka — Tel. 259. Zgłoszenia w Rabce i w Krakowie przy ul. św. Gertrudy L. 12a — Telefon 104-55. 4035g

KRYNICA — pensjonat „GRAND“ poleca komfortowe pokoje słoneczne balkonami. Kuchnia ściśle RYTUALNA. LANGSAMOWEJ 4045g

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat „PODHALE“ poleca słoneczne pokoje — dietetyczną kuchnię. — **BRANDOWA.** 2940k

KRYNICA: Pięknie położony pensjonat „LIMBA“, — wykwintny wikt, ceny umiarkowane. Telefon 452. 4363k

RABKA. — Pensjonat „PROMIEŃ“ tel. 146 poleca pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna. **CENY NISKIE.** Przyjmujemy dzieci i młodzież pod troskliwą opiekę sił pedagogicznych. Zarząd Scherer-Rebenowa. 3818k

JAREMCZE — pensjonat „HELIOS“ Mermelsteinowej poleca się. 4474k

ZAKOPANE. Najprzyjemniej spędzisz czas w znanym komfortowym pensjonacie „JURAND“ ul. Chałubińskiego. Duża polana i las — ping-pong, siatkówka, koszykówka. — Kuchnia rytualna. Kierownictwo turystyczne w osobie p. Henka Reichmana. — Roth. 3813k

ZDROWIE — ŚMIECH — ZABAWA — HUMOR — ZADOWOLENIE tylko na koloniach **TOW. ŻYD. STUD PRAWA U. J. K. i „KADRY MŁODYCH“ SEKCJA AKAD. W BIAŁYM DUNAJCU — 4 tyg. 98.— zł, w ZALESZCZYKACH — 4 tyg. 98.— zł, w ŻEGIESTOWIE 4 tyg. 118 zł.** Pierwszorzędne pomieszczenia, pięciorazowy wikt pensjonatowy. **INDYWIDUALNE ULGI KOLEJOWE 50% z KAŻDEJ MIEJSCOWOŚCI.** Zgłoszenia i informacje: w Krakowie: Mgr Max Fussman, Wielopole 24/5. — codziennie w godz. 5—7. 4010g

ZAKOPANE — pierwszorzędny, pełnokomfortowy pensjonat „ZŁOCIEŃ“ — ul. Piłsudskiego — kuchnia wykwintna pod zarządem Doroty Frisówney i Janiny Zimenstarkowej. 4523k

ZAKOPANE. „MAGNOLIA“ Komfortowy pensjonat w lesie, Bronisławy Austern-Spaalangowej i Wery Hammerschlag. Telefon 1322. 4359k

ZAKOPANE. Pierwszorzędny pensjonat „CORUSKA“ pod zarządem Zucker-Blau po gruntownym remoncie — poleca się. 4055g

ZAKOPANE. — Pensjonat „ADRIA“ droga do Białego, telef. 1789. Pełny komfort, piękne pokoje słoneczne, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Zarząd Drowa Neugebornowa. 4090k

RABKA
Instytut
pedagogiczno-wychowawczy
G. SPIERERA
czynny
we willi „Porębianka“
Telefon 259

ZAKOPANE. Po gruntownym odnowieniu prowadzę komfortowy pensjonat „IRUSIA“. Droga do Białego Znakomita kuchnia rytualna, łazienka, polana, las i wszelkie gry towarzyskie. Ceny niskie. Feilschussowie 4450k

JEŚLI chcesz urlop spędzić przyjemnie — Do **RYTRA** tylko jedź! Tam w „ESPLENADZIE“ u PAPERLEGO Co tylko zechcesz, będziesz mieć: Dancingi, ogród, piękne wycieczki, Góra Zamkowa, plaża i kort, i towarzystwo i odpoczynek, Słońce, swoboda i sport!! To wszystko będziesz mieć, **TYLKO DO RYTRA, DO „ESPLENADY“ JEDŹ!!!** Tel. Nr 4 4239k

INTELIGENCJA I SFERY URZĘDNICZE WYPOCZYWAJĄ NA MIĘDZYŚRODOWISKOWYCH AKADEMICKICH KOLONIACH H. A. Z. — JAREMCZE — opłata za pobyt 4-rotygodniowy zł 110.— **KROŚCIENKO.** Opłata za pobyt 4 tygodniowy zł 99.50. **ZAKOPANE.** Opłata za pobyt 4 tygodniowy 99.50 zł. Wikt pierwszorzędny 5-ciorazowy. Wille komfortowe, pokoje 2 i 3-osobowe. Boiska do gier i lekkoatletyki. Turystyka. **ZNIŻKI KOLEJOWE 50%** indywidualne z każdej miejscowości. Szczegóły w prospektach. **INFORMACJE i ZGŁOSZENIA:** sekretariat H.A.Z. Kraków, ul. **WIELOPOLE** 9 parter. (Org. Syjonistyczna), tel. nr 108-84 w godz. 12—2 w poł. i 7—9 wiecz. — **OSTATNIE DNI ZGŁOSZEŃ NA TURNUS LIPCOWY.** 4075g

ZAKOPANE — „PALACE“ Nowoczesny, reprezentacyjny hotel-pensjonat, Telefon 16-51 nadal pod zarządem Lustigów — poleca się PT. Gościom. — Ceny konkurencyjnie niskie. 4527k

Różne

MĘŻCZYŹNI!! Jedyny cudowny środek — Pełnia sił męskich „Energia“ — wypróbowany. Pisać natychmiast, 55 gr na przesyłkę. „Studio Medio“, Kraków — Szewska 7. 4538k

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

FIRANKI, Kapy, Serwety, przefasonowanie i czyszczenie — uskutecznia: Atelier Seelenfreund, Dunajewskiego 6. 4252k

CIERPIĄCY NIEMOC PŁCIOWĄ (impotencję) otrzymają skuteczne porady bezpłatnie. Zgłoszenia: 4—7 Laboratorium, Kraków, — Siemiradzkiego 16, m. 5. 4535k

POŃCZOCHY, NATURALNY JEDWAB — 2.95, bez skazy **ŻELAZOBETON** — 3.30, **PAJĘCZYNKI** — 3.90, poleca **HOROWITZ, GRODZKA** 59. 4526k

Lokale

NA BIURO pokój frontowy, osobne wejście z klatki schodowej, I p. Jasna, wolny. Wiad.: tel. 184-93. 4051g

ELEGANCKI słoneczny pokój, osobne wejście zaraz do wynajęcia. Żóławskiego 11 m. 2. 4483k

SŁONECZNY, umeblowany pokój z kuchnią — komfort, dla bezdzietnej wdowy lub urzędniczki jako współlokatorki do podnajęcia. Oferty Adm. „Nowego Dziennika“ pod „4076“. 4076g

PEŁNOKOMFORTOWY — słoneczny piękny pokój I. piętro z utrzymaniem rytualnym lub bez dla 1—2 osób. Wiadomość: Starowiślna 50 m. 3.

PEŁNOKOMFORTOWE — dwupokojowe mieszkania — nowowykończony dom, przecznica Juliusza-Lea od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Tel. 160-17 lub 142-29. 4560k

POKOJ elegancko umeblowany komfortowy, osobne wejście z klatki schodowej, do wynajęcia. Zyblikiewicza 11a. m. 6. 4066g

POKOJ słoneczny komfortowy od zaraz do wynajęcia. — Wiadomość: Telefon 145-67. 4070g

POKOJ lub dwa poszukiwane natychmiast — okolica Rynku, Floriańskiej, Szewskiej, Sławkowskiej. Zgłoszenia PAR, Rynek 46 „Salon mód“. 4586k

POKOJ z osobnym wejściem zaraz do wynajęcia. Gertrudy 29/9. 4064g

2 POKOJE kuchnia, Dąbrówki 9 do wynajęcia. Abend Grodzka 60. 4063g

POKOJ UMEBLOWANY, — I piętro, śródmieście — do wynajęcia. Ewent. z użyciem kuchni. Cena niska. — Oglądać można codziennie w godz. 13—16. Garncarska 1/I p. m. 5a. 4062g

POKOJ umeblowany do wynajęcia od zaraz. Plac Szczepański 7/7. 4058g

MIESZKANIE do wynajęcia: 3 pokoje, kuchnia hall, 2 przedpokoje z centralnym ogrzewaniem, bieżącą ciepłą wodą i windą. Długa 88, — narożnik Alei Słowackiego. 4052g



Wprawdzie powiedziałem: Ręce do góry!, moj pani, ale tak też pójdzie!

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł 4.30 kwartalnie zł 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł 7.50 kwartalnie zł 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 76 mm. Strona za tekstem ma 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I strona 1.25. Tekst 1.00. Nadesłane 0.75. Za tekstem 0.25. Drobne od słowa 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 groszy. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe zł 10.— Podziękowania lekarskie do 25 mm zł 10.— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm w I. łamie zł 20.— Za zastrzeżenie miejsca d… licza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświ…

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Rochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana